

WYDAWNICTWO POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

# SĘDZIA



NR 1/2024



## BYŁ TAKI MECZ...

*Robert Małek opowiada historię swojego spotkania Francja – Wyspy Owcze w 2009 roku*

## WYWIAD Z KONRADEM SAPEŁĄ

*Rozmawiamy z nowym członkiem Zarządu Kolegium Sędziów PZPN*

## ZAKOŃCZENIE KARIER

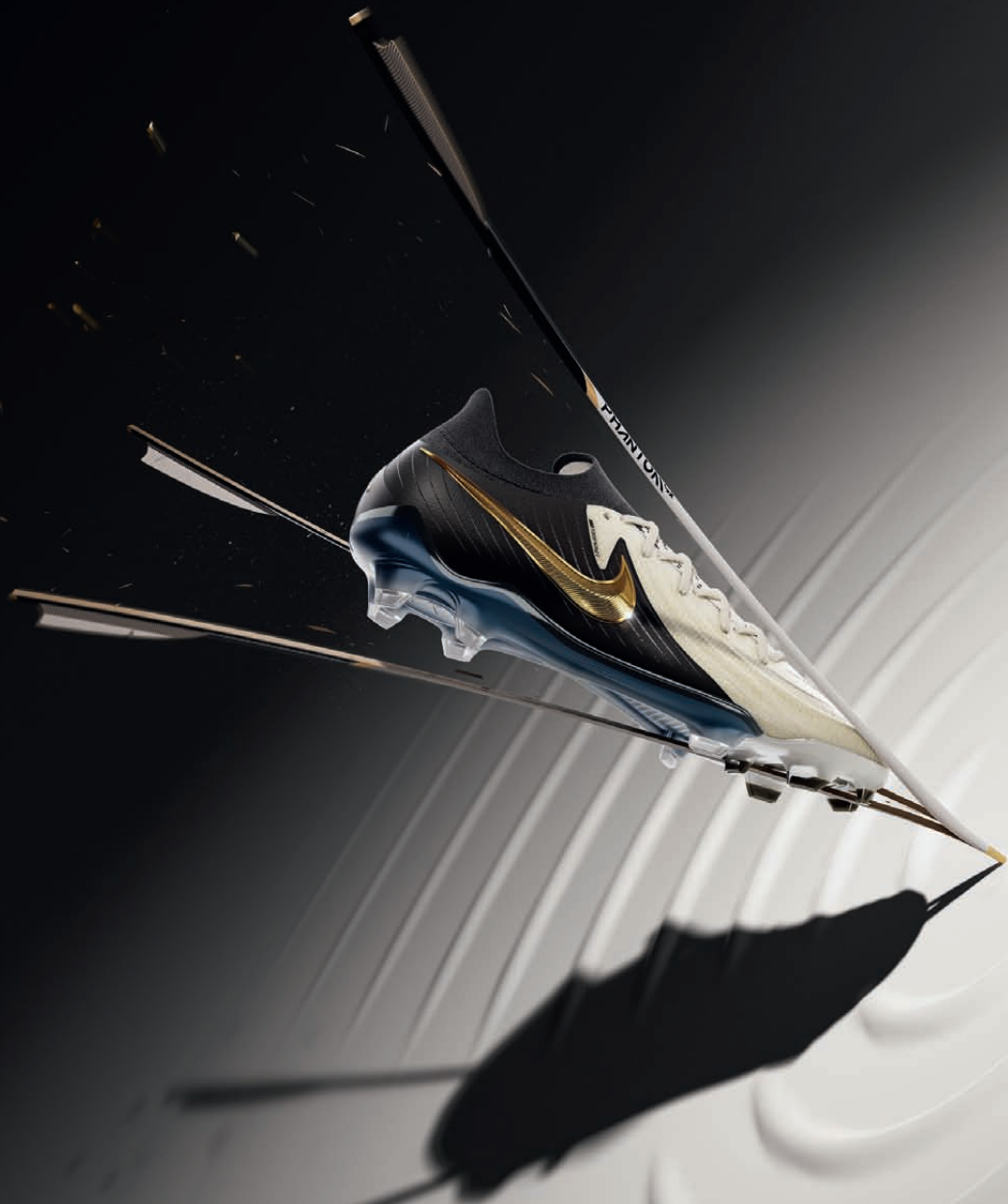
*Robert Marciniak i Jakub Wójcik zeszedli z sędziowskiej sceny*

# NOWI SĘDZIOWIE FIFA

**ŁUKASZ KUZMA I DAMIAN KOS OD 2024 ROKU  
SĄ ARBITRAMI MIĘDZYNARODOWYMI**

*Łączy nas piłka*  
zina

# PRECISION ON POINT



PHANTOM 



## IDZIE NOWE, PATRZYMY Z OPTYMIZMEM

Runda wiosenna sezonu 2023/2024 trwa w najlepsze. Cieszę się, że globalnie, jako zespół sędziowski – 19 drużyna ligowych rozgrywek – prezentujemy dobrą formę. Oczywiście, błędy w nasz fachu są wkalkulowane, natomiast bezwzględnie wyciągamy z nich wnioski i patrzymy w przyszłość z optymizmem. O tym, jak przygotowaliśmy się do trwającej wiosny w Turcji oraz Bełchatowie, przeczytacie na łamach tego wydania „Sędziego”.

Temat numeru to nowi sędziowie z plaketkami FIFA. Tak się składa, że sporo działa się w tym aspekcie w ostatnich miesiącach. Damian Kos i Łukasz Kuźma to nowi arbitrzy główni ze statusem międzynarodowych. Mamy aż trzech nowych VAR: Pawła Malca, Pawła Pskita i Piotra Lasyka. Do tego grona dołączyła również asystentka Aleksandra Mostowska. W futsalu plaketkę ponownie nosi Dominik Cipiński, natomiast dwoje nowych międzynarodowych w beach soccerze to Kinga Damps oraz Wojciech Pawlak.

W cyklu „Był taki mecz...” o swoim ciekawym spotkaniu w kwalifikacjach do mistrzostw świata 2010 opowiada Robert Małek. Dziś Wiceprzewodzący Kolegium Sędziów PZPN, a wtedy nasz czołowy międzynarodowy, wspomina spotkanie Francja – Wyspy Owcze, w którym doznał kontuzji, a zmienił go Paweł Gil. Jeśli jesteśmy w temacie naszego prezydium, przeczytajcie wywiad z Konradem Sapelą, nową osobą w tym gremium. Ten wieloletni międzynarodowy arbiter odpowiada za projekt instruktorów regionalnych, który jeszcze dwa lata temu był eksperymentem, a dziś stał się silnym fundamentem szkolenia w niższych ligach.

Podsumowaliśmy udane kariery Roberta Marciniaka a także Jakuba Wójcika. Ich historie pokazują, jakimi fachowcami byli przez wiele, wiele lat sędziowania na szczeblu centralnym. Na zakończenie polecam relację Łukasza Ostrowskiego z Dubaju. Nasz najlepszy arbiter piłki plażowej zaliczył swój piąty mundial, w którym sędziował w półfinale.

**Tomaz Mikulski, Przewodzący Kolegium Sędziów PZPN**



Wydawca:  
POLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ  
ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. 7, 02-366 Warszawa  
tel. +48 732 122 222; fax +48 (22) 55 12 240  
e-mail: pzpnp@pzpn.pl, wsparcie@pzpn.pl  
Zespół redakcyjny: Jakub Jankowski (redaktor naczelny), Hubert Augustyniak,  
Przemysław Majer, Maciej Górski, Roman Kostrzewski.  
Projekt okładki: Tomasz Odrobina. Skład graficzny: Piotr Przychoźder.  
Foto: archiwum, Cyfrasport, archiwum prywatne, east News.

**Kolejny numer „Sędziego”  
ukaze się  
w lipcu 2024 roku**

# FLESZEM

## Polki na zgrupowaniu UEFA przed kluczowymi meczami

Aż cztery polskie sędziowie wzięły udział w zgrupowaniu UEFA, które odbyło się w Lizbonie w dniach 6-8 marca. Europejska federacja zaprosiła do Portugalii 63 najlepszych sędziów, aby sprawdzić ich aktualną formę. Termin nie był przypadkowy, bowiem zjazd odbył się tuż przed rozpoczęciem decydującej fazy pucharowej Ligi Mistrzyń. Polskę reprezentowały: Ewa Augustyn, Katarzyna Lisiecka-Sęk, Michalina Diakow i Monika Mularczyk.

– Jesteście dla nas jak klejnoty. Oto najlepsze z najlepszych, wszystkie jesteście dla nas bardzo ważne. To najlepszym moment w życiu, kiedy jesteś na boisku i robisz to, co kochasz. Druga część sezonu już się rozpoczęła i będzie wymagająca – takim słowami przywitał uczestniczki kursu Roberto Rosetti, szef sędziów w UEFA.

Czterodniowe wydarzenie obejmowało sesje teoretyczne, treningi fizyczne, analizy wideo i dyskusje w grupach. Zwłaszcza ta ostatnia forma szkolenia jest szczególnie ceniona w UEFA – uznaje się ją za bardzo efektywną.

– Niezależnie od tego, czy jest to piłka nożna mężczyzn, czy kobiet, zasady są takie same i muszą być stosowane w sposób jednolity – powiedziała Dagmar Damková, była sędzia międzynarodowa, dziś działająca w strukturach UEFA. I dodała: – Chcemy, aby sędziowie byli konsekwentni. To słowo klucz. Ten kurs jest dla nas ważny. Zależy nam na tym, aby sędziowie byli dobrze przygotowani na swoje mecze.

Polska federacja była jedną z najliczniejszych na tym kursie. Sędziowie KS PZPN zaprezentowali się z bardzo dobrej strony, potwierdzając swoją wysoką formę. Efektem tego mogą być nominacje na decydujące mecze tego sezonu.

## Przepisy Gry pod ręką – każdy może je mieć w swoim telefonie

Kolegium Sędziów PZPN opublikowało polską wersję najnowszych Przepisów Gry w oficjalnej aplikacji mobilnej The International Football Association Board (The IFAB). Jest ona bezpłatnie dostępna w sklepach Google Play i App Store. Każdy sędzia, ale też kibic, trener, zawodnik czy działacz może „od ręki” sprawdzić interesujące go zapisy w piłkarskim kodeksie.

– Prace nad projektem trwały kilka miesięcy. To była nasza noworoczna niespodzianka dla wszystkich sympatyków piłki nożnej w Polsce. Często dyskutuje się na temat Przepisów Gry, konkretnych zdarzeń w czasie meczów. Teraz takie rozmowy są łatwiejsze i jeszcze bardziej merytoryczne. Każdy może mieć przepisy w swoim telefonie i szybko się do nich odnieść – mówi Tomasz Mikulski, Przewodniczący KS PZPN.

To kolejny krok ze strony PZPN w celu popularyzacji Przepisów Gry w Polsce. Kolegium Sędziów zależy na tym, aby zasady najpopularniejszej na świecie gry były dostępne dla jak najszerszego grona odbiorców. Aplikacja nie jest skierowana jedynie do sędziów piłkarskich. To wartość



wa lektura dla kibiców, zawodników, trenerów i działaczy – wszystkich uczestników meczów, od PKO BP Ekstraklasy aż po B-klasę.

– Cieszymy się, że PZPN sięgnął po naszą aplikację, aby uczynić wiedzę na temat Przepisów Gry jeszcze bardziej dostępną. Z wielką chęcią wspieramy takie działania. To bardzo dobra wiadomość, że aplikacja zyska wielu nowych użytkowników w kraju, w którym została stworzona – podkreśla Lukasz Brud, Sekretarz/CEO The IFAB.

– Rolą Komisji ds. Innowacji jest inicjowanie i konsultowanie rozwiązań technologicznych w piłce. Powinno to zawsze odbywać się z właściwą komisją lub komórką merytoryczną. W tym przypadku współpraca z Kolegium Sędziów była wzorowa, każdy spełniał swoją rolę na właściwym odcinku według swoich kompetencji – dodaje Michał Zukowski, Przewodniczący Komisji ds. Innowacji.

Aplikacja Laws of the Game jest dostępna dla użytkowników systemów Android (w sklepie Google Play) i iOS (w sklepie App Store). Można ją pobrać bezpłatnie. Za wdrożenie aplikacji od strony technicznej odpowiadała polska firma meŠmy Friends. Polską wersję językową współfinansowała Fundacja Piłkarstwa Polskiego PZPN.

## Poprowadzą mecze w J-League

Japoński Związek Piłki Nożnej zaprosił polskich sędziów do prowadzenia pięciu meczów ligi japońskiej. Rozjemcami spotkań J-League na przełomie maja i czerwca będzie trójka sędziowska w składzie: Damian Sylwestrzak oraz Marek Arys i Bartosz Heinig.

– Cieszymy się z zaproszenia naszych arbitrów do Japonii. To bardzo dobra informacja dla całego środowiska sędziowskiego w naszym kraju. Po raz kolejny otrzymaliśmy dowód, że polscy rozjemcy są cenieni na świecie i cieszą się dużym zaufaniem – przyznał Tomasz Mikulski, Przewodniczący KS PZPN.

Rozjemcy z Polski udadzą się do Japonii w maju. Pomiędzy 22 maja a 17 czerwca poprowadzą pięć ligowych spotkań. Arbitrem głównym będzie 32-letni Damian Sylwestrzak. Na poziomie PKO BP Ekstraklasy zadebiutował w lipcu 2020 r. Obecnie jest sędzią zawodowym, może także pochwalić się plakietką arbitra międzynarodowego. Prowadził spotkania europejskich pucharów, jak również kwalifikacji do turnieju finałowego mistrzostw Europy. Wraz z Sylwestrzakiem do Japonii udadzą się asystenci – Marek Arys i Bartosz Heinig. Obaj także są sędziami międzynarodowymi.

Opracował Jakub Jankowski

*Łączy nas piłka*



BIBLIOTEKA

# CAŁY FUTBOL W JEDNYM MIEJSCU

OGLĄDAJ NA:

LACZYNASPIŁKA.PL/BIBLIOTEKA

Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej 1974, Polska - Włochy, 2 : 1

WIDEO ORYGINALNE KOMENTARZE ZDJĘCIA STATYSTYKI



## „HALO WÓZ!” – CZYLI SĘDZIOWIE ZZA MONITORA

W 2024 roku na listach FIFA znalazło się aż 10 nazwisk polskich sędziów VAR, w tym trzech debiutantów: Piotr Lasyk, Paweł Malec i Paweł Pskit. Owi arbitrzy opowiedzieli nam, jak „od kuchni” wygląda przygotowanie VAR do meczu, treningi czy metody pracy.

**S**ędziowie VAR (Video Assistant Referee) przyczyniają się do rozwoju piłki nożnej, wprowadzając nowy wymiar sprawiedliwości sportowej. Ich praca, choć często pozostaje w cieniu boiskowych wydarzeń, jest fundamentem, na którym opiera się współczesny futbol. Rozwój technologii VAR przyniósł rewolucję w podejściu do sędziowania, wymuszając na arbitrach nowe umiejętności i metody pracy.

### Szkolenie i praca sędziów VAR

Praca sędziego VAR różni się znacząco od tradycyjnego sędziowania na boisku. Zdaniem Piotra Lasyka, w działalności VAR kluczowe są zdolności analityczne, spokój i cierpliwość. – Jeśli chodzi o sędziowanie na boisku, to w Kolegium Sędziów mamy arbitrow o różnych osobowościach i cechach charakteru. Kluczem jest dopasowanie ich do konkretnych meczów, które też przecież mogą różnie się ułożyć. Trochę inaczej jest w przypadku VAR – tutaj potrzebujesz konkretnych ludzi, którzy dobrze pracują z obrazem. Nie zawsze dobry sędzia boiskowy będzie dobrym VAR i nie zawsze dobry VAR jest dobrym sędzią – podkreśla arbiter ze Śląska.

Paweł Pskit akcentuje, że spokój, opanowanie emocji oraz otwarty umysł na pomoc AVAR (Assistant Video Assistant Referee) są fundamentami pracy sędziego VAR. – Przede wszystkim liczy się ocena faktów, a nie emocji – mówi Pskit.

Wtórą mu w tym Paweł Malec, który bardzo mocno podkreśla znaczenie „chłodnej głowy” oraz dobrej, rzeczowej analizy danego zdarzenia.

### Czy VAR musi trenować?

Wszyscy rozmówcy podkreślają, że kluczowe w treningu VAR jest oglądanie i analizowanie klipów, bo praca z obrazem to proces złożony i wymaga wyrobienia schematów.

– Analiza klipów to klucz. Mamy grupę, w której wymieniamy się klipami i analizujemy je. Pracujemy na platformie udostępnionej przez UEFA: Perception4perfection, na której rozwiązujemy testy klipowe, zawierające po 20 pytań, gdzie na jedną odpowiedź mamy tylko 5 sekund. Jeśli nie zmieścimy się w czasie, pytanie przepada, a finałowy wynik testu jest gorszy – wyjaśnia Paweł Malec. Drugi z łódzkich sędziów, Paweł Pskit, dodaje, że w testach istotniejsza jest kwestia zasadności wezwania do monitora, a nie merytoryczna decyzja. Piotr Lasyk podkreśla z kolei, że zaletą platformy jest ciągła aktualizacja. – Jest to o tyle dobre, że cały czas pracujemy na nowym materiale i nie da się nauczyć odpowiedzi. Ja przed każdym meczem zawsze staram się robić jeden zestaw takich klipów w ramach rozgrzewki – dodaje. Arbiter z Bytomia wskazuje też na kluczową rolę spotkań online, które w Polsce organizowane są przez KS PZPN co kolejkę, tak aby omówić to co się w nich wydarzyło i przeanalizować ewentualne tendencje. W Europie takie spotkania odbywają się przed każdą fazą grupową i pucharową rozgrywek. Wyznaczone są też linie orzecznicze na podstawie aktualnych trendów i wydarzeń. Są też symulatory VAR przeznaczone dla nowych sędziów i tych mniej doświadczonych. Federacje, które ze sobą współpracują, wymie-



### CECHY DOBREGO SĘDZIEGO VAR

**Analityczny umysł: w pracy VAR liczy się przede wszystkim zdolność do szybkiej i trafnej analizy sytuacji;**

**Spokój i cierpliwość: te cechy pozwalają na zachowanie obiektywizmu i skuteczność w podejmowaniu decyzji pod presją;**

**Znajomość drużyn i zawodników: w rozgrywkach krajowych sędziowie mają prostsze zadanie, bo spotykają się bardzo często z większością drużyn, jednak w rozgrywkach międzynarodowych niezastąpiona okazuje się dogłębna wiedza o potencjalnych zagrożeniach;**

**Opanowanie emocji: kluczowe w oddzieleniu faktów od odczuć i przypuszczeń;**

**Otwartość na współpracę i pomoc: wymiana spostrzeżeń z AVAR oraz efektywna komunikacja z operatorem są absolutnie niezbędne.**

nią się klipami ze swoich własnych lig, tak by dla innych sędziów były to nowe, jeszcze nie przeanalizowane materiały. Bardziej doświadczeni sędziowie pracują wtedy jako instruktorzy, którzy obserwują i podpowiadają, co można zrobić lepiej.

Wszyscy sędziowie mocno akcentują też dyskusje między sędziami VAR, czy to w trakcie meczów, czy na grupach w komunikatorach, czy mediach społecznościowych. Śmieją się, że są to często gorące dyskusje, które niejednokrotnie rozpalają klawiatury do czerwoności. – Zazwyczaj nie dyskutujemy tam nad decyzją boiskową, tylko nad tym, czy dane zdarzenie podlega interwencji, czy też nie. Wchodzimy trochę na inny poziom świadomości, bo podjęcie decyzji technicznej jest dużo prostsze, niż kwestia czy podlega interwencji – zaznacza Piotr Lasyk.

### Przygotowanie VAR do meczu

Arbitrzy z za monitora także muszą przygotować się do każdego zawodów. Odpowiednia analiza przedmeczowa jest równie ważna jak u sędziów boiskowych. Teoretycznie odpada kwestia przygotowania fizycznego, ale mieliśmy już przypadki, gdy z powodu kontuzji sędziego boiskowego, następowała wymiana go właśnie na jednego sędziów VAR.

– W polskiej lidze znamy się z drużynami od lat. Wiemy doskonale czym dany zawodnik czy trener się charakteryzuje. Trudniej jest, gdy jedziemy na rozgrywki europejskie do drużyn, których nie znamy. Wtedy kluczowe jest przygotowanie oglądając wcześniejszy mecz, by zidentyfikować potencjalnych troublemakerów, zawodników mających tendencje do padania w polu karnym czy grających agresywnie. Takie niuanse mogą być bardzo pomocne w rozstrzygnięciu sytuacji fifty-fifty – zaznacza Paweł Malec.

Paweł Pskit podkreśla z kolei kluczowy aspekt współpracy – zarówno z AVAR, jak i z operatorem, który pomaga w warstwie technicznej. – W Polsce znamy praktycznie wszystkich pracujących przy meczach ligowych operatorów, bo nie ma ich wielu i często spotykamy się nawet dwa razy w tygodniu. Jadąc jednak na mecze europejskie kluczowe jest omówienie naszych wymagań, stylu pracy i wzajemnego zrozumienia. Kluczowe jest też niepopadanie w rutynę. Mam swoją checklistę, która jest bardzo powtarzalna, ale zawsze podchodzę do niej bardzo poważnie, np. przed meczem lubię sobie przejść przez boisko i sprawdzić ustawienie kamer, które później będą mi pomagać – tłumaczy zgierzani, przynależny do łódzkiego Kolegium Sędziów.

### Wyjątkowość i wyzwania pracy VAR

Sędziowie VAR to arbitrzy, którzy muszą wykazać się nie tylko doskonałą znajomością przepisów, ale także umiejętnościami pracy z zaawansowaną technologią. Ich rola w piłce nożnej jest nieoceniona, zwłaszcza w kontekście zapewnienia wsparcia dla arbitrow boiskowych, co przekłada się na sprawiedliwość ostatecznych rozstrzygnięć. Jak jednak podkreślają polscy sędziowie, praca ta wymaga ciągłego rozwoju, nauki i dostosowywania do zmieniających się realiów futbolu. Debiutanci na listach FIFA, tak jak Lasyk, Malec i Pskit dowodzą, że polski arbitraż utrzymuje wysoki poziom i dynamicznie rozwija się w obszarze VAR.

**Szymon Cienki**

Kontynuujemy cykl, w którym opowiadamy o wyjątkowych, charakterystycznych i pamiętnych meczach polskich arbitrów. Tym razem przenosimy się do Guingamp we francuskiej Bretanii. Dokładnie 10 października 2009 roku mecz w el. do mistrzostw świata w RPA sędziowała polska ekipa z Robertem Małkiem na czele. Spotkanie Francja – Wyspy Owcze miało swój charakterystyczny moment. W 74 minucie sędzia doznał kontuzji, a jego miejsce zajął niedoświadczony na arenie międzynarodowej Paweł Gil. Jakie były kulisy tego spotkania? Co działo się w kuluarach? Opowiada Robert Małek, wieloletni arbiter międzynarodowy, dziś Wiceprzewodniczący Kolegium Sędziów PZPN.

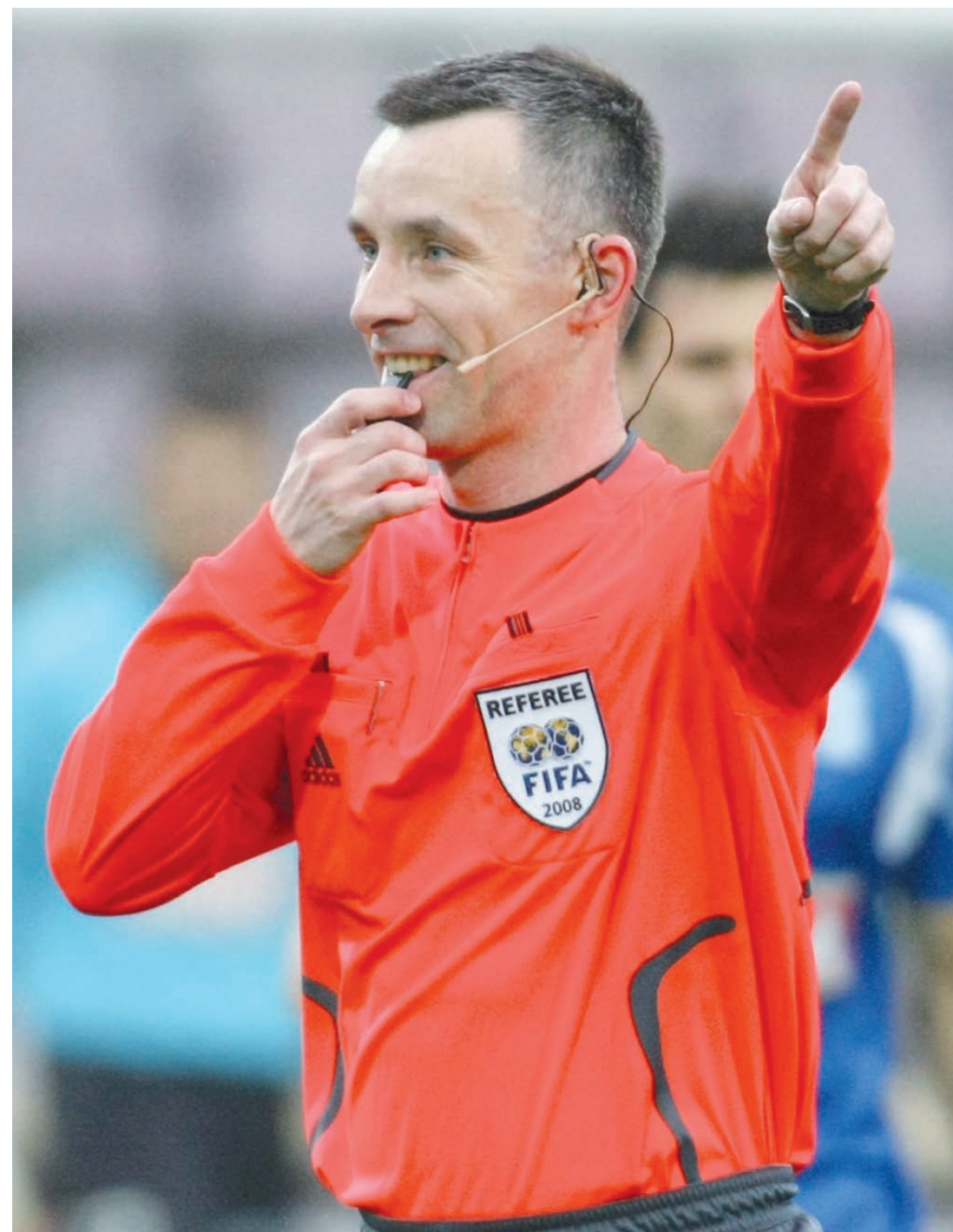
# BYŁ TAKI MECZ... ROBERT MAŁEK I JEGO WYPRAWA DO BRETANII

## Dobry moment w tej przygodzie

Ostatnie lata pierwszej dekady XX wieku. To był okres, kiedy naprawdę dobrze mi szło. Jak spojrzemy na os czasu, to ten mecz przypadł na moment, gdy w jednej rundzie miałem za sobą już 4 spotkania w europejskich pucharach. Dziś ludzie patrzą na piłkę nożną przez pryzmat technologii VAR, ale był też okres, gdy UEFA wprowadziła system z dodatkowymi sędziami asystentami. To był 2009 rok, gdy powstał projekt. Wskazano mnie do udziału w nim. Mecz Everton – AEK Ateny był pierwszym spotkaniem w ramach eksperymentu. Spotkanie odbyło się 17 września, a Francja – Wyspy Owcze 10 października, czyli mniej więcej miesiąc później. Dostawałem wtedy sporo meczów o stawkę. Byłem sędzią I kategorii, zakwalifikowanym do kategorii Premier Development. Była to grupa sędziów perspektywicznych, z bezpośredniego zaplecza Elite. Brałem udział w eksperymentach i otrzymywałem dobre mecze. Gdybym miał niskie notowania, to nikt by mnie nie wysłał na takie spotkanie. Awansu do elity ostatecznie nie było, ale trzeba się cieszyć z tego co przeżyłem. Podobno w życiu wszystkie szczęścia i nieszczęścia się sumują.

## Mecz w Guingamp

Spotkanie rozgrywano w ramach kwalifikacji do mistrzostw świata w 2010 r. Oprócz Francji i Wysp Owczych, w grupie była jeszcze: Serbia, Austria, Rumunia i Litwa. Zbliżaliśmy się do końca zmagania grupowych, ale jeszcze nic nie było rozstrzygnięte. Bezpośredni awans przysługiwał tylko jednej drużynie z grupy, druga musiała walczyć w barażach. Ten mecz był rozgrywany w przedostatniej kolejce. W tamtym momencie w grupie prowadzili Serbowie z 19 punktami, a Francuzi mieli 2 oczka straty i dwa mecze do końca. Nie mogli więc pozwolić sobie na chwilę rozluźnienia i zlekceważenie Farerów. To nie był mój pierwszy mecz w eliminacjach mistrzostw świata czy Europy, ale zawsze są to wyjątkowe chwile, gdy sędziujesz drużynom narodowym z długą historią piłkarską, przepelnioną wielkimi zwycięstwami i medalami. Oczywiście, każdego należy traktować równo i trzeba się odpowiednio przygotować. Jednak piłkarsko Francja to zawsze faworyt do triumfu, niezależnie w jakiej formie przyjeżdża na turniej. To była już doświadczona drużyna, która wie-





le osiągnęła. W wyjściowej jedenastce na ten mecz znaleźli się: Thierry Henry, Nicolas Anelka, czy Patrick Evra. Są to nazwiska, które przyciągały miliony widzów przed telewizory. Byli to dodatkowo srebrni medaliści poprzednich mistrzostw. Z Polski wyruszyliśmy w składzie: ja, Paweł Gil, Krzysztof Myrmus oraz Maciej Wierzbowski. Zwykle na mecze tej rangi podróżuje się samolotem. Tutaj taka podróż odbyła się na trasie Katowice – Warszawa i Warszawa – Paryż. Mecz jednak nie odbywał się w stolicy, a w niewielkim miasteczku w Bretanii. Z Paryża do Guingamp jest niespełna 500 km. Dotarliśmy tam pociągiem szybkiej kolei francuskiej - TGV.

### Pechowa kontuzja

Mecz nie miał spektakularnego przebiegu. Różnica w umiejętnościach piłkarskich pomiędzy drużynami była znaczna. Spotkanie miało jednostronny przebieg. Do 74 min. było 3:0. Moja kontuzja nie była spowodowana wysiłkiem. To był sta-

tycznie mogłem się poczuć jak gwiazda rock&rolla. Można powiedzieć, że połowa Francji wiedziała, że ten który kuśtyka na peronie, to ten sam co wczoraj nie dał rady w meczu. To są wyjątkowe momenty. Nikt nie miał żalu czy pretensji za nasze decyzje. Ludzie, których spotykaliśmy na dworcu czy w pociągu pytali się jak tam noga i życzyli zdrowia. Noga miałem zaopatrzoną i jako kuterologa rzucałem się w oczy. Nic dziwnego, że skutki mojego urazu rozciągnęły się na całą drogę powrotną.

### Narodziny gwiazdy

Na jednym z obozów w Turcji ktoś się dokopał do archiwalnych nagrań i pokazał szybką rozgrzewkę Pawła Gila. Po jego ruchach było widać spicję. Jadąc na mecz jako sędzia techniczny zawsze może się zdarzyć taka sytuacja, ale w praktyce nie myślisz o tym cały czas. Łączenie teorii z praktyką bywa trudne, nawet jeśli tak jak Paweł, nie jesteś już anonimowo-

“

Zawsze chciałbym powiedzieć, że najlepsze jeszcze przede mną i głęboko wierzę, że tak jest. Jednak z tych wszystkich sezonów, które mam za sobą, ten był wyjątkowo dobry.

”

ły fragment gry. Byłem zajęty zarządzaniem zawodnikami. Ustawiłem mur i chciałem zająć odpowiednią pozycję. Wtedy, nagle, poczułem ogromny ból w tyłce. Nigdy wcześniej ani nigdy później czegoś takiego nie doświadczyłem. Od razu zrozumiałem, że jest to bardzo poważna sprawa. Gdy z dużym trudem podbiegłem do linii bocznej, by skorzystać z pomocy i wymienić uwagi na okoliczność zaistniałej sytuacji, dobiegł do mnie lekarz reprezentacji Francji wraz z terapeutą, obejrzel nogę i od razu przekazali informację, że ten mecz się dla mnie skończył. Obowiązki na kwadrans przed zakończeniem meczu przejął Paweł Gil. Potem okazało się, że pierwsze minuty po kontuzji były decydujące. Działanie opieki medycznej reprezentacji Francji spowodowało, że w kolejnych miesiącach byłem w stanie szybko wrócić na boisko. Dzięki ich doraźnym zabiegom krwaki był dużo mniejszy niż normalnie bywa w takich przypadkach. Do Guingamp jechaliśmy anonimowo, jednak wracając miało to już swój smaczek, bo prak-

wym sędzią. Gdy Paweł mnie zmienił, zaczęły się problemy z łącznością zestawu. Miał słuchawkę, która działała w momencie naciśnięcia przycisku, taką jak zazwyczaj noszą sędziowie techniczni. W całym zamieszaniu o tym zapomnieliśmy, więc Paweł przez te minuty się narozmawiał, ale jedynie z samym sobą, bo my go nie słyszeliśmy. Było dużo elementów, które z dzisiejszej perspektywy budzą uśmiech na naszych twarzach. To były w przypadku Pawła trudne miłe-go poczytki. Ja miałem w pewnym sensie to szczęście, że widziałem jak w Guingamp doszło do narodzin gwiazdy. Nikomu szerzej nieznanemu Paweł Gil zadebiutował na arenie międzynarodowej. Było to tylko 15 minut, ale wpadły w tym czasie 2 bramki. W jakimś sensie miałem w tym swój udział.

### Zqb Gallasa

William Gallas to postać nietuzinkowa, a wówczas już doświadczonego piłkarza Arsenalu Londynu i reprezentacji „Trójko-



nie chciałem się pokryć kurzem przez przerwę zimową. Udało mi się zaliczyć z puli eksperymentalnych meczów jeszcze jeden. Dokładnie 17 grudnia sędziowaliśmy z chłopakami, dwa miesiące po Gunigamp, mecz Rapid Wiedeń – Celtic Glasgow, jeszcze z Arturem Borucem w bramce. Było wtedy -12 stopni, więc średnia atmosfera do świętowania. Patrząc z perspektywy czasu to było szalone.

### Więcej niż piłka

Jest wiele historii w naszym środowisku, że koledzy, którzy poznali się przy okazji sędziowania, spotykają się nie tylko podczas wyjazdów na zawody. W wielu przypadkach zaczynają się przyjaźni poza boiskiem. Tak też było z nami. Podczas jednego powrotu z meczu, któryś z chłopaków zaproponował, że skoro spędzamy tyle czasu razem: zawody, podróże związane z meczami – to może byśmy zrobili coś poza tymi ramami piłkarskimi. Najpierw była wycieczka, a potem przyszły kolejne. Razem zwiedziliśmy w tym zestawie dużą część świata. Byliśmy na wielu interesujących wyprawach. Nigdy nie zapomniemy wspólnych wycieczek do: Tanzanii, na Filipiny, do Singapuru, Wietnamu czy USA. Na naszych wyprawach skład się trochę rotował, bo każdy z nas ma swoje życie, ale to na pewno nie koniec. Przecież jesteśmy młodzi... przynajmniej duchem. Staramy się nie rdzewieć. Mecze są ważne, ale jest coś ważniejszego, jak przyjaźń i dobre relacje.

**Hubert Augustyniak**

lorowych". W jednym ze starć doznał urazu. Ukruszył mu się ząb. Po zakończonym meczu zawodnicy dziękowali za grę, wtedy podszedł też William, który podziękował Pawłowi za pracę, ale też złożył reklamację i pokazał, że ma problem z „jedynką”. Paweł ze stoickim spokojem powiedział: „You need to go to the dentist, Mr. Gallas”. Ta historia wraca od czasu do czasu. Pokazuje jednak, że Paweł bardzo szybko dostosował się do nowych warunków, bo powiało sarkazmem. Jednak patrząc sumarycznie, wykarzystał te 15 minut. Już wtedy było widać jego talent. Znalazło to również odzwierciedlenie w oczach obserwatora, który był zadowolony z pracy Pawła w tych niestandardowych warunkach.

### Błyskawiczny powrót

Od razu po powrocie do Polski skonsultowałem kontuzję z lekarzem. Powiedział mi: „Robert, wrócisz dopiero za pół roku”. Perspektywa tak długiej pauzy zmartwiła mnie. Było mi po prostu szkoda. Gdy jesteś rozpedzony i nagle, w połowie października, dostajesz informację, że uciekną ci mecze ligowe i europejskie, to trudno się z tym pogodzić. Ja się zawzięłem. Zaczęła się walka z kontuzją i z czasem. Ta historia ma swój happy end, ponieważ wróciłem jeszcze w tym samym roku. Ortopeda uznał tę sytuację za skrajnie nieodpowiedzialną, gdy pojawiłem się w gabinecie z wynikami i prośbą o „zielone światło”. Tak jak książki odłożone na półkę pokrywają się kurzem, tak i ja







# EGZAMINY SZCZEBŁA CENTRALNEGO (10-11.02.2024)





# EGZAMINY SZCZEBŁA CENTRALNEGO [17-18.02.2024]



## ROBERT MARCINIAK

### SĘDZIA KOMPLETNY

**J**est 17 grudnia 2023 roku. Dobia do końca spotkania Fortuna 1. Ligi w Pruszkowie, pomiędzy Zniczem a Podbeskidziem Bielsko-Biała. Gospodarze przegrywają 0:1, jednak nie wynik meczu jest tego wieczoru najważniejszy. Gwizdek kończący zawody, kończy po 29 latach, karierę sędziowską Roberta Marciniaka, który reprezentował KS Małopolskiego ZPN. Pół meczu w Ekstraklasie jako sędzia oraz 10 jako asystent, 23 mecze I ligi w roli sędziego i ponad 100 w roli asystenta, 156 meczów II ligi, 4 mecze III ligi. Łącznie około 1,5 tys. poprowadzonych spotkań, a na szczeblu centralnym ponad 300. Taki dorobek uzbierał w swojej karierze z gwizdkiem i chorągiewką Robert Marciniak. Pochodzący z Chełma arbiter pasji oddał się bez reszty.

#### Przez Lubelszczyznę do Małopolski

Kurs sędziowski ukończył w 1994 r. – Grałem w piłkę i zdałem sobie sprawę, że nie jestem wirtuozem tej dyscypliny sportu. Znajomi z mojego otoczenia byli sędziami. Namówili mnie, żebym ukończył kurs w OZPN Chełm w Lubelskim ZPN – mówi o swoich sędziowskim starcie Marciniak. Początkowo granie łączył z sędziowaniem. Jednak ta druga rola bardziej przypadła mu do gustu. W Lubelskim ZPN poprowadził około 200 spotkań. Po 4 latach przyszedł czas na studia. Wybrał Akademię Wychowania Fizycznego i przeprowadził się do Krakowa. Jako najważniejszych ludzi na swojej sędziowskiej drodze, którym chciałby podziękować, wymienia dwóch przewodniczących: Zbigniewa Przesmyckiego oraz Tomasza Mikulskiego.

#### Skrupulatny asystent

Po przeprowadzce do Krakowa, przygoda Marciniaka nabrała rozpędu. – Na ówczesnym szczeblu centralnym w „starej” II lidze zadebiutowałem w roli asystenta w 2003 r. Miałem wtedy 25 lat. To był mecz Ruchu Radzionków z ŁKS Łódź – opowiada Marciniak. Od razu też zdradza, skąd bierze tak dokładne informacje na temat swoich meczów? – Posiadam własnoręcznie sporządzone notat-



**CO CZUŁEM, KOŃCZĄC MECZ W PRUSZKOWIE?  
ZADOWOLENIE ORAZ SATYSFAKCJĘ Z DOBRZE  
WYKONYWANEJ PRACY PRZEZ 29 LAT.**

#### ROBERT MARCINIAK

Zawód: **nauczyciel wychowania fizycznego**  
Kurs: **1994 r. (w wieku 16 lat)**  
Debiut na szczeblu centralnym: **2003 r.**  
Meczów ogółem: **ok. 1,5 tys.,  
na szczeblu centralnym ok. 300**

ki. W trakcie 20 lat na centrali, skrupulatnie zapisywałem najważniejsze spotkania – podkreśla 46-latek. W tamtych czasach rozwijał się jako asystent. Cztery lata pomagał swoim kolegom w łączności ponad 100 meczach. Z tego okresu najbardziej wspomina boje Lecha Poznań z Widzewem Łódź i Pogoni Szczecin z Legią Warszawa.

#### Sędziowski hat-trick

W 2008 r. chorągiewkę zamienił na gwizdek. Na szczeblu zadebiutował w spotkaniu pomiędzy KSZO Ostrowiec Świętokrzyski a Concordią Piotrków Trybunalski, jednak nie ten mecz jest dla niego najważniejszy. – Mogę wyróżnić trzy, które najbardziej zostały w mojej pamięci. Pierwszy z nich rozgrywany był w Chojnicach w 2013 r. W przedostatniej kolejce miejscowa Chojniczanka podejmowała Bytovię Bytów. Nie dość, że był to mecz derbowy, to jeszcze decydujący o awansie do dzisiejszej I ligi. Utkwiły mi w pamięci obrazy wypełnionych trybun. Mało tego, niektórym zabrakło miejsc i obserwowali mecz siedząc na drzewach dookoła stadionu. Bardzo istotnym spotkaniem w mojej przygodzie był również pojedynek lidera z wiceliderem w I lidze. Stal Mielec mierzyła się z ŁKS Łódź. Bardzo medialne spotkanie dwóch pretendentów do awansu ze świetną atmosferą. Na koniec debiut w Ekstraklasie. Praktycznie 7 lat temu (27.02.2017 – przyp. red.) zastąpiłem w przerwie Bartosza Frankowskiego, który doznał kontuzji. Ruch Chorzów podejmował Śląsk Wrocław. Potraktowałem to jako wyzwanie, czułem się bardzo dobrze, nie towarzyszył mi stres – wspomina Marciniak. Można powiedzieć, że zaliczył sędziowski hat-trick. W Ekstraklasie pełnił funkcję sędziego, asystenta oraz arbitra technicznego.

#### Praca i pokora

Jak sam przyznaje, sędziowanie było dla niego najważniejsze z rzeczy nieważnych. Co czuł kończąc mecz w Pruszkowie? Zadowolenie oraz satysfakcję z dobrze wykonywanej pracy przez 29 lat. Chciałby, aby ta przygoda trwała dłużej, dlatego pozostaje w strukturach sędziowskich. Marciniak oficjalnie został obserwatorem szczebla centralnego.

Jakie ma rady dla młodszych kolegów? – Musicie włożyć w tę pasję dużo pracy i samozaparcia. Istotna jest pokora. Każdy mecz starajcie się prowadzić jak najlepiej. Ważne jest też to, aby mieć chłodną głowę. Nie spoczywajcie na laurach i nie popadajcie w hurraoptymizm. Warto znaleźć złoty środek między tymi elementami. W każdym meczu dajcie z siebie 100 procent – puentuje Robert Marciniak.

**Przemysław Majer**

# NOWE TWARZE FIFA: DAMIAN KOS I ŁUKASZ KUŹMA



Od początku 2024 roku Kolegium Sędziów PZPN ma dwóch nowych międzynarodowych arbitrów głównych. Choć Damian Kos (Pomorski ZPN) i Łukasz Kuźma (Podlaski ZPN) pochodzą z różnych zakątków Polski, to ich drogi na sędziowski szczyt mają wiele wspólnych punktów. Obydwaj przygodę z piłką nożną zaczęli w juniorskich drużynach piłkarskich. Obydwaj są absolwentami programu CORE Polska, mają te same cechy jak: determinacja, czy zdolność do pokonywania przeszkód na różnych etapach kariery. Zawsze mogli też liczyć na wsparcie swoich rodzin i najbliższych. Poznajcie ich historie.

### Czasy, gdy dzieciństwo było inne...

Każdy sędzia swoją przygodę rozpoczął od kursu sędziowskiego. Łukasz Kuźma i Damian Kos także. Dziś, z perspektywy czasu wiedzą, że była to decyzja, która odmieniła ich życie. Obydwaj nowi polscy sędziowie międzynarodowi posiadali doświadczenie piłkarskie wyniesione z grup młodzieżowych, grali w nich od najniższego szczebla. Kuźma w Piaście Białystok, a następnie w Hetmanie Białystok, a Kos w Gryfie Wejherowo.

– Gdy grałem w drużynie juniorów młodszych, jeden z meczów sędziował mi starszy kolega. Mieszkaliśmy niedaleko siebie, więc wracaliśmy razem autobusem z tego spotkania. Opowiedział mi mniej więcej jak to wygląda. Gdy wróciłem do domu, porozmawiałem z rodzicami, zaakceptowali mój pomysł o pójściu na kurs, a następnie zadzwonili w moim imieniu do Podlaskiego ZPN. To było w 2008 r., miałem wtedy 17 lat – wspomina Łukasz Kuźma. Jako młody chłopak wychodził z założenia, że o piłce wie już wszystko, skoro tyle lat w nią gra. Prawda okazała się inna. – Mecze mnie szybko zweryfikowały, podobnie jak pierwsze testy. Niższe ligi to była dobra szkoła życia. One są najbardziej wymagające. Nawet z racji młodego wieku o szacunek jest tam bardzo trudno – dodaje.

Damian Kos ma podobne odczucia. Pierwsze sędziowskie doświadczenie zdobywał... gdy jeszcze nie był sędzią. Chciał pomagać arbitrom przyjeżdżającym na jego mecze. Spodobało mu się to na tyle, że kurs był tylko formalnością. – To było inne dzieciństwo niż dziś. Nie było komputerów, była tylko szkoła, blok i piłka. Całe dnie się grało w piłkę, a w wolnych chwilach oglądało mecze w telewizji. Często bywałem sędzią asystentem w spotkaniach, w których grałem, wówczas bardzo polubiłem to zajęcie. Wielokrotnie sędziowie tych spotkań mówili mi, że bym zapisał się na kurs. Zrobiłem to, gdy miałem 17 lat. Od razu złapałem bakcyła. W wieku 20 lat jeździłem jako asystent na mecze III ligi. Poszedłem na studia i nie chciałem zostawić piłki nożnej. Sędziowanie było świetnym połączeniem. Tym bardziej, że zbierałem dobre recenzje – wspomina reprezentant KS Pomorskiego ZPN.

### Pierwsze trudne chwile

Pierwsze mecze determinują czy jest to zajęcie dla nas. Zetknięcie z realiami niższych lig potrafi złamać nawet najtwardszych. Przepisy i rzeczywistość różnią się od siebie. Damian Kos taką weryfikację przeszedł już na drugich zawodach. – „Puściłem” bramkę ze spalonego. W momencie podania brałem od kierownika jednej z drużyn kartkę ze zmianą i odwróciłem swoją uwagę. Był to błąd wynikający z nieopierzenia. Gdy wróciłem do domu, to zastanawiałem się czy ja się do tego nadaję. Na szczęście takie myśli były tylko do następnego meczu – opowiada Kos. We wspomnieniach Łukasza Kuźmy takie sytuacje się nie powtarzają. W jego przypadku na początku problemy były inne. – Po gorszych meczach nie miałem myśli, że to nie jest dla mnie. Czuję, że idę do przodu i wychodziłem z założenia, że mam jeszcze czas się okrzesać – opowiada. Uważa, że obecnie sędziowie po kursie mają trudniej, niż wtedy, gdy to on stawiał pierw-



sze kroki. – Media społecznościowe schodzą do coraz niższych lig i to staje się z roku na rok coraz większym problemem – dodaje białostoczanin.

### Jak się wybić z niższych lig?

Łukasz Kuźma twierdzi, że miał dużo szczęścia. – Pochodzę z woj. podlaskiego, gdzie klubów i sędziów jest mniej niż w niektórych bogato reprezentowanych okręgach. Na szczeblu wojewódzkim zostałem zauważony już na początku swojej drogi. Jako sędzia próbny, gdy trzeba było przebiec test Coopera,

dublowałem sędziów, którzy ze mną biegli. Robiłem wtedy ok. 3 km i to się rzuciło w oczy. Ponadto sędziowie kojarzyli mnie wcześniej jako zawodnika, więc zawsze mogłem na nich liczyć. Zacząłem sędziować dosyć szybko, więc PESEL też był moim atutem – mówi 33-letni arbiter.

U Damiana Kosa awanse nie pojawiały się szybko. W każdej klasie rozgrywkowej spędził minimum dwa sezony. Nie zawsze jednak wolny start determinuje jaki będzie finał. Najwięcej czasu spędził w klasie okręgowej – 4 lata. Każde niepowodzenie starał się odpowiednio przepracować, by budować swoją mentalność.

– Trzeci i czwarty rok w okręgówce był kuźnią charakteru. Pamiętam, że w pierwszym meczu trzeciego sezonu dostałem bardzo niską notę. Już we wrześniu wiedziałem, że w tym sezonie nie będzie awansu. Muszę podkreślić, że w klasie okręgowej nauczyłem się najwięcej. Tam dzieją się rzeczy, które później mają swoje odzwierciedlenie w niektórych pytaniach egzaminacyjnych. Jednocześnie na takim poziomie spotyka się doświadczonych graczy, którzy kończą kariery. Dodatkową trudnością jest młody wiek, prze który trudno jest zdobyć autorytet na boisku – twierdzi Kos.

W jego odczuciu najważniejszy był jednak awans do grona sędziów szczebla centralnego, a później na arbitra międzynarodowego. – Byłem wtedy na wyjeździe meczowym. To było spotkanie Ligi Konferencji Europy: Dinamo Zagrzeb – Astana. Spędzałem czas w pokoju hotelowym i otrzymałem informację, że moja kandydatura została zatwierdzona przez Zarząd PZPN. Pierwszy telefon wykonałem do rodziców, którzy byli ze mną od samego początku tej przygody – opowiada Kos.

Zupełnie inaczej ukształtowała się sędziowska droga Kuźmy. W jego przypadku awanse przychodziły systematycznie. Na dłużej „zasiedział się” dopiero w III lidze. – Na początku łączyłem jeszcze granie z sędziowaniem. Gdy ostatecznie postawiłem na przygodę z gwizdkiem to awanse przychodziły cyklicznie – mniej więcej co roku. Po 12 miesiącach spędzonych w IV lidze zostałem zatwierdzony jako sędzia III ligi. Tam byłem najdłużej – 4 lata. Oczywiście są sędziowie, którzy szybciej awansowali do II ligi, ale niektórzy musieli czekać dłużej. Przejście z III ligi na szczebel centralny to tzw. „wąskie gardło”. Starłem się być aktywny, poważnie podchodzić do egzaminów i meczów III-ligowych. Byłem cierpliwy i spokojny, bo wiedziałem, że to nie jest takie proste i jest wiele elementów składowych. Wszystko zależy od ciebie i twojej postawy – wyjaśnia Kuźma.

### CORE Polska

Obu sędziów łączy udział w programie CORE Polska. Łukasz Kuźma był w II edycji w sezonie 2014/2015. Sezon później swoje umiejętności wśród wyróżniających się sędziów młodego pokolenia zaprezentował Damian Kos. Obydwaj mają świetne wspomnienia związane z udziałem w projekcie. – Powołanie na CORE było dla mnie zaskoczeniem. Gdy wchodziłem do III ligi trwała reorganizacja. Większość sędziów musiała liczyć się z możliwością spadku. Obawiałem się o swoją sytuację. CORE był dla mnie impulsem do działania. Wszedłem do nowego programu. Wiedziałem, że muszę wyciągnąć z tego jak najwięcej. Już pół roku później miałem tzw. gwiazdkę i stałem się jednym z kandydatów do awansu. Zapoczątkowało to w następnych meczach. Nie awansowałem, ale w kolejnym sezonie otrzymałem dwa mecze w rundzie jesiennej w II lidze. Wciąż utrzymuję kontakt z chłopakami, z którymi poznałem się na CORE. Np. z Wojciechem Myciem czy Albertem Różyckim. Często widzimy się na szczeblu centralnym – wspomina 35-latek Kos. Uczestnictwo w CORE Polska to duże wyróżnienie. Tylko 16 sędziów, co sezon, ma szansę znaleźć się w tym gronie – po jednym przedstawicielu z każdego województwa. To prestiż, ale i odpowiedzialność. Czy jadąc na takie zgrupowanie jest trema? Kuźma uważa, że niekoniecznie: – Trema to duże słowo. Pojechałem bez kompleksów, ale mały stres był. Uważałem to za kolejny krok w mojej przygodzie. Było to świetne doświadczenie. Dużo szkoleń i samej nauki. Dostałem solidną porcję wiedzy o tym jak wygląda sędziowanie na szczeblu centralnym. Poznałem też wiele fantastycznych osób. Najlepszy kontakt mam z Marcinem Kochankiem, a także Łukaszem Karskim czy Karolem Iwanowiczem.



### Wady i zalety

Spojrzenie na siebie i swoje umiejętności subiektywnym okiem. To bardzo trudna, ale pożądana cecha. Bycie samokrytycznym potrafi mobilizować do dalszej pracy. Bywa także pomocne podczas spotkań z obserwatorami i przy dokonywaniu samooceny. Jak samych siebie postrzegają Łukasz Kuźma i Damian Kos? Pierwszy z nich wspomina, że na początku swojej drogi dużo czerpał z umiejętności, które nabył trenując w klubach. – Zawsze wyróżniała mnie sylwetka, kondycja i styl biegu. Są to rzeczy, nad którymi pracowałem jak trenowałem piłkę nożną – opowiada Kuźma. I dodaje: – Dziś pracuję nad wszystkim sędziowskimi elementami. Chcę się rozwijać wielowymiarowo. Na pewno zamierzam doskonalić swój język angielski. Posługuję się nim swobodnie, ale nie jestem native speaker'em, więc zawsze znajdzie się element, z którego warto się podszkolić, żeby być na poziomie C3.

Inaczej było w przypadku Kosa. Jako swoją zaletę wymienia „czucie gry”. – Grałem w piłkę, więc wiedziałem, co jest przewinieniem, a co nie. Sędziowie, którzy mieli tylko okazyny kontakt z boiskiem, muszą się mocniej uczyć i rozróżniać, co jest grą niedozwoloną. Ja nie miałem problemu z detekcją przewinień i decyzywnością. Błędy mogły wynikać głównie z oglądu zdarzeń. Moje boiskowe wady były spowodowane charakterem. Do zawodów podchodziłem za spokojnie. Może powinienem być większym liderem, ale to było bardzo trudne i nienaturalne dla osiemnastolatka. Musiałem to wypracować, szczególnie w kontaktach z doświadczonymi zawodnikami. Obecnie pracuję przede wszystkim nad właściwym czytaniem zmiany charakteru meczu. – Dobrze panują nad zawodami i jego atmosferą, jednak zdarzają się momenty, gdzie 2-3 sytuacje potrafią zmienić oblicze spotkania. Ja jestem spokojny i mogę mieć czasami problem z opanowaniem sytuacji na czas – przekonuje sędzia z Wejherowa.

### Sędziowie 24/h bohaterowie

Wraz z nowym rokiem bohaterzy naszego tekstu otrzymali propozycję kontraktów zawodowych z PZPN. Obydwaj ją przyjęli, bowiem – jak twierdzą – jest to chwila, na którą długo czekali. Łukasz Kuźma był pracownikiem biurowym w administracji skarbowej. – Po studiach miałem trzech pracodawców, ale z ostatnim byłem związany najdłużej – 5 lat. Nie będę ukrywał, że pracę wybierałem też pod kątem sędziowania, by mieć wolne weekendy. Z biegiem czasu się to skomplikowało, bo niegdyś mecze były głównie w sobotę i niedzielę. Z czasem zaczęły dochodzić mecze w piątki i poniedziałki, co skutkowało częstym braniem urlopu, także bezpłatnego – wyjaśnia Kuźma. Również Damian Kos cały swój urlop wykorzystywał praktycznie wyłącznie na sprawy sędziowskie. Jest absolwentem gospodarki przestrzennej na Uniwersytecie Gdańskim, a do niedawna pracował „za biurkiem”, standardowe 8 godz. – Kontrakt zawodowy otrzymałem w styczniu. Moim nadrzędnym celem było sędziowanie. Poświęciłem mu całe życie. Nigdy przez to nie stawiłem awansu w pracy ponad cele sędziowskie. Nie chciałem obejmować stanowisk kierowniczych. Najważniejszy był dla mnie czas wolny po pracy i w weekendy. Odkąd skończyłem studia, patrzyłem na pracę jedynie pod takim kątem. Podpisanie kontraktu zawodowego umożliwiło poświęcenie się sędziowaniu 24h na dobę. Jestem w stanie odpowiednio zarządzać swoimi obowiązkami, treningami, wyjazdami na mecze. Teraz czas rodzinny skutecznie nadrabiam w tygodniu – opowiada Kos.

### Siła wsparcia

Łukasza Kuźmy i Damiana Kosa nie byłoby w tym miejscu, gdyby nie osoby, które wspierały ich przez wszystkie lata wspinaczki na sędziowski szczyt. Są to cisi bohaterowie, którzy na co dzień obciążają sędziów, wspólnie przeżywając z nimi wszystkie smutki i radości. – Jest bardzo dużo osób, które miały i mają na mnie wpływ. Przez lata zostałem zbudowany z cegiełek ludzi, którzy byli ze mną w danym momencie. Całą karierę jest przy mnie rodzina. Na początku rodzice i rodzeństwo, później również żona z dziećmi. Po gorszych meczach wspierali mnie i dawali motywację. Rodzice, mój brat, siostra i żona – oni są moimi największymi kibicami. Dodatkowo żona jest osobą z „pierwszego frontu”. Potrafi mnie pocieszyć i podnieść na duchu. A ponadto wypełnia wiele obowiązków domowych, gdy mnie nie ma. Uśmiech dzieciaków po powrocie do domu dodaje energii i siły nawet po nieudanych zawodach. Wtedy można się przekonać co jest najważniejsze i czym jest szczęście – opowiada Damian Kos.

– Trudno jest wskazać jedną osobę. Przez lata mojej kariery, na każdym jej etapie, miałem kilkanaście osób, które wyciągnęły rękę i udzieliły wsparcia. Nie wiem, czy artykuł byłby w stanie ich wszystkich pomieścić. Nie chciałbym nikogo skrzywdzić ani pominać. Takie osoby można podzielić na dwie kategorie: mentorów związkowych oraz prywatnych. Myślę, że największe wsparcie na początku otrzymałem od rodziców. Cała rodzina napędza mnie do dalszych sukcesów. Także córka, która jeszcze nie wszystko rozumie, ale to też dla niej pracuję jeszcze ciężiej. Nie byłoby tych awansów bez wsparcia mojej małżonki. W zasadzie wspólnie przeszliśmy przez te wszystkie szczeble. Piłka nożna i sędziowanie to duża część naszego życia – dodaje na zakończenie Kuźma.

**Hubert Augustyniak**

# KONRAD SAPELA – NOWA OSOBA W ZARZĄDZIE KOLEGIUM SĘDZIÓW PZPN

## W jakich okolicznościach dołączył Pan do Zarządu KS PZPN?

To inicjatywa Tomasza Mikulskiego, którą byłem mile zaskoczony. Już wcześniej sugerował mi, żebym zastanowił się nad takim rozwiązaniem. Daliśmy sobie trochę czasu do namysłu, choć ja oczywiście dużo go nie potrzebowałem. Do końca rundy jesiennej byłem jeszcze wyznaczony na me-

cze jako AVAR, stąd pełnoprawnie dołączyłem do zarządu od stycznia 2024 r.

## Jaka jest Pańska rola w zarządzie?

Moja „działka” się nie zmieniła i zajmuję się tym, czym zajmowałem się dotychczas. Od dwóch lat pracuję z instruktorami regionalnymi. To był eksperyment, który zafunkcjonował



Konrad Sapela to osoba, której nie trzeba przedstawiać. Był wieloletni arbiter FIFA od grudnia ubiegłego roku pełni nową funkcję w strukturach sędziowskich. Został Członkiem Zarządu Kolegium Sędziów PZPN, choć ze względu na to, że do końca 2023 roku pełnił rolę AVAR, w zebraniach prezydium uczestniczy od stycznia.

w naszej strukturze. Moja obecność w zarządzie dowodzi, że Tomasz Mikulski uznał działania instruktorów jako ścisły element rozwoju sędziów w Polsce. Ja cały czas staram się w tym zakresie tworzyć nowe pomysły, kreować nowe cele. Ponadto oczywiście uczestniczę w regularnych pracach zarządu.

## Jak dzisiaj wygląda praca instruktorów regionalnych?

Doszły cztery nowe osoby: Paweł Malec, Damian Kos, Piotr Lasyk i Łukasz Kuźma. Wcześniej to grono tworzyłem już ja wraz z: Krzysztofem Jakubikiem, Damianem Sylwestrzakiem, Kamilem Wójcikiem, Krzysztofem Myrmusem i Jakubem Winklerem. Pierwsze spotkanie w powiększonym gronie mieliśmy na zgrupowaniu w Turcji. Wdrażamy nowe osoby, a projekt ewoluuje. Każdy z instruktorów opiekuje się jednym lub dwoma województwami. Główne założenie opiera się na tym, aby centralne szkolenie schodziło niżej, do lig regionalnych. Zależy nam na tym, żeby w wydziałach sędziowskich czy kolegiach sędziów był jednolity przekaz dotyczący „Przepisów Gry” i ich interpretacji. Przede wszystkim spotkania stają się cykliczne – raz w miesiącu. Każdy z sędziów czy obserwatorów wie, że regularnie będzie miał okazję, żeby uzyskać odpowiedź na nurtujące pytania. Nieco zmieniamy i profesjonalizujemy programy mentorskie. Zależy nam na tym, żeby nie było w nich za dużo osób – zarówno arbitrow, jak i obserwatorów. Chcemy uniknąć sytuacji, że, np. mentor tylko raz w rundzie pojawia się na me-

czu podopiecznego. Wówczas traci to sens szkoleniowy. Intensywnie pracujemy z sędziami IV ligi na podstawie ich klipów. Zabiegamy o to, żeby we wszystkich województwach wszystkie mecze na tym poziomie były nagrywane. Przyglądamy się pracy kobiet. Chcemy, żeby każde województwo miało zawiązaną taką kobiecą grupę, a my będziemy wspierać ich działalność. Niektórym naszym koleżankom lepiej pracuje się w żeńskich, mniejszych grupach – zwłaszcza tym mniej doświadczonym. Ostatni element. Intensywnie pracujemy z obserwatorami. Skończyliśmy trzecią rundę szkoleń przeznaczonych tylko dla nich. Oczywiście będziemy to kontynuować.

## Tych działań jest bardzo dużo. Pan pełni jeszcze jedną rolę, w lutym zadebiutował w roli obserwatora PKO BP Ekstraklasa.

To dla mnie nowy rozdział. Choć pośrednio tę rolę pełnię od jakichś 20 lat, bowiem bywałem jako obserwator na spotkaniach czwartej ligi czy klasy okręgowej. Teraz zadebiutowałem w najwyższej lidze i jest to dla mnie wyzwanie. Przecież w każdej szatni są moi koledzy, i niemal ze wszystkim – jeszcze niedawno – wspólnie sędziowałem. Mamy koleżeńskie, ale profesjonalne relacje. Profesjonalizm jest wtedy, gdy omawiamy zawody i rozmawiamy o podjętych decyzjach. Cieszy mnie to, że potrafimy to rozgraniczyć.

Rozmawiał Jakub Jankowski

“

ZABIEGAMY O TO, ŻEBY WE WSZYSTKICH  
WOJEWÓDZTWACH WSZYSTKIE MECZE  
NA TYM POZIOMIE BYŁY NAGRYWANE.

# JAKUB WÓJCIK – SĘDZIOWSKI WALCZAK

Sędzią został przez przypadek, a na swoim koncie zapisał około... 2 tys. meczów. Po trzech latach od ukończenia kursu debiutował na szczeblu centralnym. Jako arbiter dał się poznać jako sędziowski walczak z niesamowitym poczuciem humoru. Jakub Wójcik z KS Mazowieckiego ZPN po 20 latach zakończył swoją karierę.

## Dziękując Leszkowi Saksowi

Przypadkowa namowa zakończyła się stylem życia. Kurs ukończył w stolicy w 2003 r., w wieku 25 lat. Jako najważniejszych ludzi na swojej drodze wskazuje głównie sędziów, z którymi miał przyjemność prowadzić spotkania. Wymienia: Marka Karkuta, Piotra Siedleckiego, Marcina Szulca, Tomasza Kwiatkowskiego i Mariusza Złotka. Największy wpływ na zbudowanie jego warsztatu miał jednak Leszek Saks, któremu najbardziej chciałoby podziękować za wsparcie oraz motywację do ciągłej, ciężkiej pracy.

## Najczęściej dostawał kartki za... słownictwo

Gdy zaczął grać w piłkę nożną nie wyobrażał sobie siebie w roli arbitra. Jako zawodnik najczęściej otrzymywał żółte kartki właśnie za nieodpowiednie słownictwo w kierunku sędziów. – Ja byłem kopaczem... W ogóle nie myślałem o sędziowaniu. Powstała u nas drużyna piłkarska i lokalny działacz Wiesław Urbaniak wziął mnie do składu. Postawił jeden warunek: „Będziesz grał, jak zrobisz kurs sędziowski”. Nie miałem wyjścia. Ukończyłem wszystkie szkolenia i tak mi się spodobało, że... porzuciłem granie – wspomina Wójcik. Na jego sędziowski debiut w B-klasie przyjechał obserwator Ireneusz Gromek. – Żeby dodać mi otuchy, biegał przy linii bocznej i pokazywał, że podejmowane przeze mnie decyzje są bardzo dobre. Po meczu otrzymałem od niego rekomendację do prowadzenia spotkań w wyższej klasie rozgrywkowej. Łącznie w B-klasie poprowadziłem cztery mecze. Po rundzie byłem już w okręgówce – opowiada Wójcik.

tów a Lechem Poznań w 2012 r., czy pamiętne spotkanie w lidze pomiędzy bijącym się o utrzymanie Ruchem Chorzów a Zagłębiem Sosnowiec, które walczyło o awans do Ekstraklasy. Łącznie posędziował około 130 meczów na najwyższym szczeblu rozgrywkowym w Polsce.

## Walka z kontuzją

– Pamiętam to jak dziś. To było w 2022 r., gdy pojechaliliśmy na pierwszoligowy mecz Widzewa Łódź z Puszcą Niepołomice. Do-

ciągałem miesiąc czworogłowy na rozgrzewce i nagle poczułem, że coś jest nie tak. Rzuciłem tylko w zestaw, że zbiegam z boiska, ponieważ coś mi się stało, ale nie wiem co. W obroty wzięli mnie masażyści, zagryzłem zęby i mecz posędziowałem. Na żywo nikt nie odczuł, że mam dyskomfort. W telewizji również nie było widać. Kontuzja mięśnia czworogłowego uda okazała się jednak bardziej poważna niż myślałem. Musiałem zrobić sobie dłuższą przerwę. Do dziś walczę z tą kontuzją – opowiada Wójcik.

## Klub Kibica

Czy czuje się spełniony jako sędzia? – Idąc na kurs w 2003 roku, nigdy bym nie pomyślał, że tak się to wszystko potoczy. Nie sądziłem, że poprowadzę tyle spotkań i zbiorę tyle wspomnień – mówi warszawiak.

Dziś odnalazł się w roli najbardziej zagorzałego kibica swoje córki. – Przez 20 lat weekend w weekend jeździłem na mecze. Dlatego po zakończeniu kariery sędziowskiej ciężko było mi się przestawić. Znalazłem nowe hobby. Moja córka trenuje na AWF już szósty rok. Wyciągnęłam z piwnicy stary bębenek, który kiedyś dostałem w prezencie i tak jeździmy z innymi rodzicami dopingując dziewczyny. Taki pozytywny KOR, ale w piłce ręcznej – śmieje się Wójcik.

Od zawsze był duszą towarzystwa z niesamowitym poczuciem humoru. Jakich rad chciałby udzielić młodym arbitrom? – Powiem krótko. Nigdy się nie poddawajcie. Nie naprawiajcie błędów błędem. Kiedy czujecie, że jesteście na szczycie, miejcie chłodną głowę. Wykonujcie dobrze swoje zadania, a sukcesy przyjdą naturalnie – mówi na zakończenie Jakub Wójcik.

Przemysław Majer



## Sędziowska zamiana ról

Jego postawa na boisku była dobrze postrzegana przez środowisko piłkarskie oraz sędziowskie. W pewnym momencie otrzymał propozycję od swoich kolegów – Piotra Siedleckiego oraz Marka Karkuta – aby porzucił gwizdek na rzecz chorągiewki. I tak w 2006 r. zadebiutował jako asystent na szczeblu centralnym a dwa lata później już w Ekstraklasie. – Pamiętam, że był to mecz Polonii Bytom ze Śląskiem Wrocław i prowadził go właśnie Piotr Siedlecki. Jestem w stanie wychwycić i zapamiętać największe szczegóły, ale nigdy nie pamiętam wyników – przyznaje Wójcik. Na pytanie o najważniejsze zawody w swojej karierze wskazuje (poza wspomnianym wyżej debiutem) kilka znaczących momentów: hit kolejki sezonu 2009/2010 Ruch Chorzów – Jagiellonia Białystok, mecz na szczycie pomiędzy GKS Bełchatów

“  
IDĄC NA KURS W 2003 ROKU  
NIE SĄDZIŁEM, ŻE POPROWADZĘ TYLE  
SPOTKAŃ I ZBIORĘ TYLE WSPOMNIEŃ.”



# ALEKSANDRA MOSTOWSKA: NIKOGO NIE NAŚLADUJĘ, ALE CZERPIĘ DOBRE WZORCE

Od 2024 roku zwiększyło się grono polskich asystentek z plakietkami – z sześciu na siedem. Nową osobą w tym gronie jest Aleksandra Mostowska (na zdjęciu pierwsza od lewej, obok Michalina Diakow i Kinga Kwitowska) reprezentująca KS Wielkopolskiego ZPN. Opowiedziała nam o swojej sędziowskiej drodze.



## Jak zareagowałaś, gdy dowiedziałaś się o nominacji na sędzię FIFA?

Nie uwierzyłam. Pomyślałam, że to na pewno jakaś pomyłka. W tym roku zostałam wpisana na listę rezerwową. Byłam przekonana, że nie będzie żadnych zmian wśród asystentek. Nie miałam pojęcia, że FIFA przyzna PZPN dodatkowe miejsce dla asystentki. Dlatego zanim otrzymałam oficjalny telefon od Szefowej Kobiecego Kolegium Sędziów, Emilii Wnuk, odpowiadałam wszystkim: „bardzo dziękuję za gratulacje, ale najprawdopodobniej zaszła jakaś pomyłka”.

## Jak wygląda Twoja sędziowska codzienność i ile pracy włożyłaś, żeby osiągnąć taki sukces?

W trakcie sezonu w tygodniu na zmianę jest praca i treningi. Do tego dochodzą analizy meczów, samooceny, oglądanie klipów. W weekendy są zawody, czyli życie w drodze i 90 minut na świeżym powietrzu. Mam poczucie, że zawsze daję z siebie tyle, ile w sobie mam. Nie lubię półśrodków, jeśli coś robię, to chcę to robić dobrze. Wciąż pracuję nad sprawnością fizyczną i dbam o rozwój mentalny, ale nie jestem tutaj żadnym wyjątkiem. Jest wiele sędzi i sędziów, którzy również bardzo ciężko pracują nad sobą każdego dnia. Miałam ogromne szczęście, że trafiłam do zespołu Michaliny Diakow i Kingi Kwitowskiej, a raczej Michalina mnie

do niego zaprosiła. Od trzech lat sędziujemy w stałej trójce. To od nich nauczyłam się wszystkiego, co wiem o sędziowaniu. To Michalina zabierała mnie na Orlen Ekstraligę i brała na swoje barki mój brak doświadczenia. To również z nią miałam szansę pojechać na turnieje międzynarodowe, żeby zdobywać doświadczenie. Zarówno Michalina, jak i Kinga, obdarzyły mnie zaufaniem. Przekazały swoje doświadczenia i pracowały nad korygowaniem moich błędów. Ja z tego czerpałam. Podkreślam jednak, że przede mną jeszcze dużo pracy.

## Czy jest lista osób, które przyczyniły się do Twojego osiągnięcia?

Oczywiście. Mam swoich bliskich, rodzinę, przyjaciół, osoby, które wspierają mnie każdego dnia. Zresztą to jedna z nich namówiła mnie na kurs sędziowski, więc w zasadzie przez nią ta cała historia – dzięki Aga. Moi bliscy są buforem bezpieczeństwa. Nie ważne ile błędów popełnię w meczu, wracając do nich nadal jestem tym samym człowiekiem. To dla mnie bardzo ważne. Chciałabym podziękować Michalinie Diakow i Kingie Kwitowskiej, za wsparcie, zaufanie i możliwość rozwoju. To zaszczyt być w ich zespole. Dziękuję również szefowej sędzi, Emilii Wnuk za to, że dała mi szansę i wierzyła, że jej nie zmaruję. Dziękuję także Bartłomiejowi Zywertowi za odwagę przy wyborze mnie do swojej drużyny i możliwość debiutu w trzeciej lidze męskiej. Kolejne słowa podziękowania kieruję do KS PZPN oraz KS WZPN za wsparcie i stworzenie możliwości do rozwoju. Pamiętam też o wszystkich sędziach, którzy trzymają za mnie kciuki, bo to dużo znaczą. Dziękuję.

## Na koniec chciałbym spytać o Twój sędziowski wzór? Kogo naśladujesz?

Jest wiele sędzi i sędziów, których z przyjemnością podglądam. Staram się nie naśladować nikogo w dosłownym tego słowa znaczeniu. Chcę się od nich uczyć. Ja dopiero raczkuję, a wielu z nich już się gdzieś wspina. Jednak najwięcej – pod względem pracy asystentki – uczę się niezmiennie od Kingi Kwitowskiej. To w końcu ona uczyla mnie jak się trzyma chorągiewkę i liczyła do trzech, bym wiedziała, jak długo powinienam wskazywać kierunek wrzutu.

**Rozmawiał Jakub Jankowski**



**TURECKIE ZGRUPOWANIE PRZED RUNDĄ WIOSENNA**

Grupa 64 arbitrów szczebla centralnego (międzynarodowi, wybrani z Top Amator A, Top Amator B i z asystentów PKO BP Ekstraklasy oraz cztery sędziowie) wzięła udział w tradycyjnym zgrupowaniu przed rundą wiosenną. Przez dziewięć dni (25.01-03.02) w tureckiej Antalyi uczestnicy obozu przygotowali się do ligowego startu: poprowadzili 57 meczów sparingowych, zdawali testy praktyczne i teoretyczne, przechodzili liczne szkolenia. Gościem specjalnym był instruktor FIFA – Matteo Trefoloni. Podczas zgrupowania wręczono też plakietki FIFA na 2024 rok.

**J**esteśmy 19 drużyn w PKO BP Ekstraklasie. Podobnie jak w zespoły piłkarskie, my również mamy swoje zgrupowanie. Podczas wyjazdu do Turcji wspólnie pracujemy nad formą fizyczną, przygotowaniem merytorycznym, sędziujemy mecze i zdajemy testy. Wykorzystujemy ten czas na odpowiednie przygotowanie – tak samo jak piłkarze – oczywiście przekazując to na odpowiednie zlifowanie aspektów sędziowskich – wyjaśnia Tomasz Mikulski, Przewodniczący KS PZPN.

### Nominacje dla międzynarodowych

Podczas otwarcia obozu Mikulski wręczył sędziom międzynarodowym plakietki FIFA. W gronie reprezentantów na arenach międzynarodowych na 2024 r. znalazły się dwa nowe nazwiska: Damian Kos oraz Łukasz Kuźma. Pozostałymi ar-

bitrami z odznakami FIFA są oczywiście: Szymon Marciniak, Bartosz Frankowski, Paweł Raczkowski, Daniel Stefański, Damian Sylwestrzak (sędziowie) oraz Marek Arys, Marcin Boniek, Tomasz Listkiewicz, Paweł Sokolnicki, Dawid Golis, Bartosz Heining, Adam Kupsik, Radosław Siejka, Arkadiusz Kamil Wójcik oraz Jakub Winkler (asystenci).

### Kurs FIFA

Podobnie jak w zeszłym roku instruktorem FIFA, który poprowadził swoje szkolenie był Włoch Matteo Trefoloni. To uznane nazwisko w świecie sędziowskim: były arbiter grupy Elite oraz Serie A. Tym razem dużo więcej czasu poświęcił tematyce zarządzania w trakcie meczu oraz czytania i rozumienia gry. Na wieczornych panelach szkoleniowych analizowane były klipy z meczów sparingowych, rozegranych w trakcie obozu, które sędziowali uczestnicy kursu.



### Sędziowanie

Grupa polski arbitrów w czasie zgrupowania poprowadziła 57 meczów. W okolicach Antalyi przygotowywało się kil-

kadziesiąt drużyn, w tym spora grupa polskich. Sędziowie poprowadzili spotkania zagranicznych drużyn, które grają w rozgrywkach europejskich, a także polskich zespołów z PKO BP Ekstraklasy czy Fortuna 1. Ligi.

### Grzegorz Krzosek w akcji

W trakcie pobytu panowały idealne warunki pogodowe. Zachęcały do aktywnego spędzania czasu pod okiem trenera ds. przygotowania fizycznego – Grzegorza Krzoseka. Sędziowie trenowali codziennie, co pomogło w lepszym przygotowaniu się do rundy wiosennej.

### Egzaminy

Po dawce wiedzy z kursu FIFA, w piątek sędziowie przystąpili do egzaminu teoretycznego w formie on-line. Testy kondycyjne były rozłożone na kilka dni. Sędziowie biegali w trzech turach, natomiast asystentów podzielono na dwie grupy.

### Podsumowanie

– Jesteśmy zadowoleni ze zgrupowania. Zrealizowaliśmy wszystkie założone wcześniej elementy. Podobnie jak każda z 18 drużyn w PKO BP Ekstraklasie, my również chcemy dobrze rozpocząć rundę i pozytywnie podsumować ją w maju – podsumował wyjazd Tomasz Mikulski.

**Jakub Jankowski**  
**Patryk Gryckiewicz**



## UCZESTNICY ZGRUPOWANIA W TURCJI

Sędziowie zawodowi

**Krzysztof Jakubik, Piotr Lasyk, Tomasz Musiał, Jarosław Przybył, Paweł Raczkowski, Daniel Stefański, Damian Sylwestrzak**

Sędziowie Top Amator

**Karol Arys, Aleksander Borowiak, Patryk Grykiewicz, Paweł Horożaniecki, Piotr Idzik, Karol Iwanowicz, Sebastian Jarzębak, Mateusz Jenda, Filip Kaliszewski, Łukasz Karski, Grzegorz Kawałko, Marcin Kochanek, Aleksander Kozieł, Sebastian Krasny, Damian Krumplewski, Leszek Lewandowski, Szymon Łężyń, Paweł Mалеc, Tomasz Marciniak, Wojciech Myć, Mariusz Myszka, Kornel Paszkiewicz, Mateusz Piszczelok, Paweł Pskit, Piotr Rzucidło, Łukasz Szczech, Marcin Szerbowicz, Piotr Szypuła, Patryk Świerczek, Piotr Urban, Tomasz Wajda, Karol Wójcik**

Sędzie szczebla centralnego

**Michalina Diakow, Angelika Gębka**

Asystentki szczebla centralnego

**Julia Bukarowicz, Aleksandra Ulanowska**

Asystenci zawodowi

**Marcin Boniek, Dawid Golis, Bartosz Heinig, Adam Kupsik, Tomasz Listkiewicz, Sebastian Mucha, Krzysztof Myrmus, Michał Obukowicz, Radosław Siejka, Paweł Sokolnicki, Jakub Winkler, Kamil Wójcik**

Asystenci szczebla centralnego

**Marcin Ciepły, Marcin Janawa, Adam Karasewicz, Bartosz Kaszyński, Mikołaj Kostrzewa, Tomasz Niemirowski, Piotr Podbielski, Michał Sobczak**



Zagraniczny turniej to marzenie wielu sędziów, którzy zaczynają swoją przygodę z gwizdkiem. Zazwyczaj te marzenia sięgają mistrzostw świata lub Europy. Droga na taką imprezę jest długa i kręta, ale jest sposób, żeby zrealizować pragnienie o sędziowaniu zagranicznych rozgrywek w amatorskiej formie. Dzięki organizacji Refex młodzi arbitrzy mogą pojechać na turniej do Danii lub Norwegii.

## SPRAWDZAMY, JAK PRZEŻYĆ CIEKAWĄ PRZYGODĘ I WYJECHAĆ NA ZAGRANICZNY TURNIEJ

**R**efex to organizacja, która jest „łącznikiem” między organizatorami, a sędziami podczas międzynarodowych turniejów piłkarskich. Koordynuje ona wszelkie sprawy sędziowskie zaczynając od rekrutacji, poprzez obsadę meczową, kończąc na obserwacji i szkoleniu sędziów z różnych zakątków świata. Wyjazd na taki turniej to wspaniała okazja do zawarcia nowych znajomości z arbitrami z całego świata oraz podszlifowania języka angielskiego.

W ciągu roku odbywa się kilkanaście turniejów w kilku krajach, na które sędziowie mogą się zgłaszać poprzez Refex. Za sędziowanie otrzymuje się wynagrodzenie, którego wysokość zawsze podana jest na stronie internetowej turnieju. Ekwiwalent jest wypłacony w całości od razu po zakończeniu danego turnieju. Wszyscy sędziowie mają zapewniony nocleg i wyżywienie, a w niektórych przypadkach dostępny jest również darmowy transport z lotniska przed rozpoczęciem rozgrywek i na lotnisko po zakończeniu rywalizacji.

### Norhalne Cup

W tym roku Norhalne Cup odbywa się w dn. 9-11 maja. Przez 3 dni rozegranych tam będzie ponad 1800 meczów na kilkudziesięciu boiskach w kilkunastu miejscowościach w północnej Danii. Do poprowadzenia zawodów potrzeba około 160 sędziów. To idealna szansa, aby pojechać na swój pierwszy zagraniczny turniej właśnie do Norhalne. Co roku jeździ tam co najmniej kilku reprezentantów z Polski – można liczyć na pomoc logistyczną przy organizacji wspólnego transportu z Polski.



Drużyny rywalizują w kategoriach od U-9 do U-17, a każdy sędzia prowadzi od 12 do 17 meczów rozgrywanych w systemie 2x15, 2x20 lub 2x25 min. Za każdy mecz arbiter otrzyma wynagrodzenie w wysokości od 9 do 11 euro.

### Norway Cup

To największy młodzieżowy turniej piłkarski na świecie. W tym roku zaplanowany jest w dn. 27 lipca – 3 sierpnia w Oslo. Ponad 2000 drużyn będzie rywalizować ze sobą przy udziale 500 sędziów z całego świata. Sędziowie skorzystają z darmowego transportu publicznego i otrzymają bezpłatne wejściówki do muzeów, na baseny i innych ciekawych miejsc w Oslo. Każdy arbiter w ciągu tygodnia poprowadzi od 4 do 6 meczów dziennie, za które otrzyma od 80 do 150 NOK (kron norweskich) – w zależności od klasy rozgrywek. W turnieju zagrają drużyny w kategoriach od U-13 do U-19.

### Jak zgłosić się na turnieje?

Wystarczy spełniać wymogi wiekowe dla danej imprezy i czynnie sędziować w rodzimym ZPN. Należy zarejestrować się na stronie: [www.refex.org](http://www.refex.org), a po aktywacji konta, zgłosić się w systemie na wybrany turniej. W międzyczasie należy przestać mailowo zgodę na udział w turnieju z wojewódzkiego Kolegium Sędziów oraz potwierdzenie, że jest się czynnym sędzią piłkarskim. W trakcie turnieju wymagana jest podstawowa znajomość języka angielskiego. Zainteresowanych prosimy o kontakt pod adresem e-mail: [krzysztof.malinowski@refex.org](mailto:krzysztof.malinowski@refex.org).

**Krzysztof Malinowski**

# POLAK PONOWNIE W SĘDZIOWSKIEJ ELICIE BEACH SOCCERA

Łukasz Ostrowski, najlepszy polski arbiter beach soccera, przyzwyczaił piłkarskie środowisko do regularnego uczestnictwa w najważniejszych imprezach tej dyscypliny. Polak ponownie był sędzią mistrzostw świata, które w dn. 15-25 lutego rozegrano w Dubaju. Pochodzący ze Szczecina Ostrowski znalazł się w wąskim gronie 24 arbitrow. Łącznie poprowadził 3 mecze – w tym półfinał.



Jakub Jankowski

**T**urniej rozgrywano na nowo wybudowanym Dubai Design District Stadium usytuowanym pomiędzy drapaczami chmur oraz zatoką. Oprócz 16 drużyn z 6 kontynentów, które zakwalifikowały się na MŚ poprzez kwalifikacje, w turnieju wziął też udział zespół 24 arbitrow (wybranych spośród 48 kandydatów).

Sędziowie przylecieli do Dubaju tydzień przed turniejem. Uczestniczyli w przygotowaniach obejmujących sesje szkoleniowe z najnowszymi interpretacjami przepisów i wytycznymi do stosowania do turnieju. Do tego doszły sesje praktyczne na boisku oraz treningi przygotowania fizycznego wraz z egzaminami kondycyjnymi. Nad przygotowaniem, a później analizą poszczególnych występów, czuwali instruktorzy wraz z przedstawicielami Komisji Sędziowskiej FIFA na czele z Pierluigi Colliną oraz Massimo Busaccą. Resztę grupy stworzyli: trenerzy przygotowania fizycznego, fizjoterapeuci, RLO oraz analitycy wideo. Po każdym dniu meczowym sędziowie uczestniczyli w odprawach, gdzie omawiane były poszczególne spotkania pod kątem podejmowanych decyzji.

– Byłem wytypowany do prowadzenia meczów grupowych: Tahiti – Argentyna oraz Meksyk – Oman. Po fazie grupowej 8 sędziów, spośród 24 zgodnie z przyjętymi zasadami i na podstawie dotychczasowych występów, musiało wrócić do domu. Mnie przypadł jeszcze do prowadzenia półfinał Brazylia – Oman. Spotkanie sędziowałem ze znanym z występów na polskich plażach Vitalijem Gomołką z Litwy. Sam mecz był niezwykle zacięty. Stał na bardzo wysokim poziomie i do końca trzymał w napięciu. Decydująca o awansie do finału bramka padła na kilkadziesiąt sekund przed końcem. Finał, w którym wystąpiła Brazylia i Włochy, poprowadzili sędziowie z Dominikany oraz Omanu. Wygrali Brazylijczycy, którzy już po raz szósty w historii stanęli na najwyższym stopniu podium MŚ – podsumował swoją wyprawę Łukasz Ostrowski.

Monika Czudzinowicz jest w gronie kandydatek na finały kobiecych mistrzostw świata 2025 w futsalu.

**B**iałostocka sędzia na początku tego roku awansowała do pierwszej grupy futsalowych sędziów FIFA. Stała się pierwszą Polką, która osiągnęła ten poziom. W zeszłym roku była w grupie sędzi finałowego turnieju mistrzostw Europy. Znalazła się nawet w obsadzie spotkania o złoty medal jako arbiter techniczny. W Polsce jest regularnie wyznaczana do prowadzenia zawodów Ekstraklasy Futsal.

– To wielkie wyróżnienie. Będę bardzo ciężko pracować, żeby pojechać na mistrzostwa. Od dłuższego czasu koncentruję się tylko na futsalu: analizuję swoje mecze, poprawiam sędziowskie umiejętności, dbam o kondycję. Sędziowanie na parkiecie pozornie wygląda na proste, ale potrafi wycisnąć więcej potu niż mecze na trawie. Wszystko dzieje się w zawrotnym tempie – mówi Monika Czudzinowicz.

### Systematyczne postępy

Przygodę z sędziowaniem zaczęła nietypowo. Najpierw w 2013 r. zrobiła kurs... futsalu. Niemal zawsze arbitrami piłki halowej zostają osoby, które mają już kompetencje sędziów w piłce nożnej trawiastej. Czudzinowicz dopiero rok później zrobiła kurs sędziego piłkarskiego. Szybko została asystentką na szczeblu centralnym. W futsalu pierwsze mecze na poziomie ogólnopolskim poprowadziła w 2015 r. W Ekstraklasie zadebiutowała w 2020 r. jako trzecia kobieta w Polsce. Plakietkę FIFA nosi od 2022 r.

– Debiuty na arenie międzynarodowej jest już za mną. Byłam na meczach kobiet, męskiej Lidze Mistrzów i na finałowym turnieju kobiecych mistrzostw Europy. To było wyróżnienie, ale i bardzo dobra szkoła. Zobaczyłam z bliska różne style sędziowania, wspaniałą organizację, oprawę zawodów. I ta atmosfera, która mobilizuje do wysiłku, żeby osiągnąć jeszcze więcej – opowiada Czudzinowicz.

### Tato zaraził miłością do futbolu

Miłość do piłki nożnej zaraziła się od taty, który zabierał ją jeszcze jako dziecko na mecze Jagiellonii Białystok. Kiedy miała 16 lat zaczęła grać w piłkę nożną jako zawodniczka. Na studiach przestawiła się na futsal, który zachwycał ją swoją dynamiką i niuansami taktycznymi. Wtedy zaczęła przygodę z sędziowaniem. Posiada też uprawnienia trenera futbolu i futsalu.

– To bardzo pomocne w sędziowaniu. Łatwiej zrozumieć i przewidzieć, co się zdarzy na zawodach, kiedy mam doświadczenie jako zawodniczka i trenerka. Ta wiedza wiele mi daje i staram się ją wykorzystywać w sędziowaniu – mówi białostoczanka.

### Skoncentrowana na rozwoju

Czudzinowicz przygotowuje się do mistrzostw i liczy, że pojedzie na futsalowy mundial. Regularnie sędziuje mecze w Ekstraklasie i Lidze fut-

MONIKA  
CZUDZINOWICZ:

## BIAŁOSTOCZANKA Z MUNDIALOWYMI ASPIRACJAMI



salu, analizuje swoje mecze i pracuje nad formą fizyczną. Niemal każdą wolną chwilę poświęca na sędziowski rozwój.

– Czuję, że z meczu na mecz poprawiam swoje umiejętności. Nie wszystkim idzie tak szybko jak bym tego chciała, ale jestem cierpliwa i uparta. Jako zawodniczka nauczyłam się, aby nie zniechęcać się niepowodzeniami. Każdy mecz jest lekcją i okazją do zrobienia kolejnego kroku. W finale mistrzostw Europy czułam, że spełnia się moje marzenie. Wierzę, że będzie to miało ciąg dalszy – podsumowuje polska sędzia z plakietką FIFA.

Sebastian Stawicki

# RAPORT Z REGIONÓW



## Paulina Baranowska w roli ambasadorki

18 stycznia sędziowie Kujawsko-Pomorskiego ZPN zdawali egzamin przed rundą wiosenną. To była dobra okazja, aby wyróżnić najbardziej zasłużone osoby w organizacji. Paulinę Baranowską nazwano nawet ambasadorką KS K-PZPN.

Asystentkę wyróżniono za całokształt osiągnięć oraz promowanie kolegium na arenie międzynarodowej. Dobrze wiemy, że Baranowska prowadziła mecze na mistrzostwach Europy w Anglii oraz mistrzostwach świata w Australii i Nowej Zelandii. Sędzia przekazała szefostwu kolegium koszulkę z finałów MŚ wraz z autografem. Prezes K-PZPN Eugeniusz Nowak złożył również podziękowania zastępowym obserwatorom, którzy zakończyli działanie w strukturach kolegium. Pamiątkowe upominki otrzymali: Roman Kostrzewski, Maciej Kosiak i Walerian Głowacki.

**Tomasz Szpunar**



## Łodzianie obronili tytuł

Styczeń w Łodzi kolarzy się wszystkim arbitrom z tradycyjnym turniejem. Cztery wydziały sędziowskie KS Łódzkiego ZPN rywalizowały o pamiątkowe trofeum w niedzielę 28 stycznia. Puchar Przewodniczącego wywalczył WS z Łodzi, który w swoim składzie miał najlepszego strzelca – Dorianą Skwarę.



Łodzianie obronili tym samym tytuł sprzed roku. Drugie miejsce zajęł WS Skierniewice, trzecie – WS Piotrków, a czwarte – WS Sieradz. Najlepszym bramkarzem został Michał Dzwonkowski z Piotrkowa, a najlepszym zawodnikiem turnieju – Kamil Stawiński (Skierniewice). Warto dodać, że arbitrzy brali także czynny udział w odbywającej się tego dnia charytatywnej akcji WOŚP.

**Jakub Jankowski**



## Paweł Horożaniecki przejął ster

Po blisko 10 latach doszło do zmiany Przewodniczącego w KS Lubuskiego ZPN. Pełniącego tę funkcję Jana Sucheckiego zastąpił Paweł Horożaniecki, arbiter szczebla centralnego z Żar, którego od sezonu 2018/2019 oglądamy na boiskach II ligi.

Nowy Zarząd KS LZPN zatwierdzono 23 stycznia w Zielonej Górze na posiedzeniu Zarządu Lubuskiego ZPN. Jednocześnie Paweł Horożaniecki przedstawił swoich współpracowników, którzy razem z nim kierują organizacją sędziowską w województwie. Są to: Dawid Kuźniak – Sekretarz, Przewodniczący Podkolegium Żarsko-Żagańskiego, Paweł Łopkowski – Wiceprzewodniczący ds. organizacyjnych, Przewodniczący Podkolegium Świebodzińskiego-Krośnieńskiego, Jacek Łyś – Wiceprzewodniczący ds. finansowych, Andrzej Urban – Referent ds. Szkoleniowych, Referent Obsady Obserwatorów, Komisja Mentorska, Marek Kukier – Przewodniczący Podkolegium Gorzowskiego, Krystian Stenzinger – Referent ds. Jubileuszowy, Przewodniczący Podkolegium Zielonogórsko-Nawowskiego, Marcin Czerwiński – Referent ds. Szkolenia Sędziów w Programie Mentorskim, Komisja Mentorska oraz Tomasz Białek – Członek Komisji Mentorskiej.

Ponadto bliskimi współpracownikami zostali także: Ryszard Gancarz – Referent Obsady Sędziów, Anatol Żurawski – Referent ds. Programu Mentorskiego (dokumentacja, finanse), Komisja Mentorska, Obsada Obserwatorów Grupy Północnej, Jacek Szymkiewicz – Przewodniczący Komisji Futballu i Beach Soccera.

**Jakub Jankowski**



## Pierwsze złoto dla Nowego Sącza

Za nami X Halowe Mistrzostwa Małopolski Sędziów o Puchar Prezesa MZPN. 4 lutego zorganizowano je w Hali Sportowej Akademii Górniczo – Hutniczej w Krakowie. Po raz pierwszy w historii tytuł zdobyło Kolegium Sędziów z Nowego Sącza. Tym samym zakończono dwuletnią dominację KS Podhalańskiego Podokręgu Piłki Nożnej. Górale zawiedli swoich kibiców, bowiem odpali w ćwierćfinałach.

Radość arbitrów z Nowego Sącza była ogromna. Puchar z rozmachem uniesiony przez Przewodniczącego KS Nowy Sącz – Stanisława Brożka aż „przewrócił się”. Wicemistrzami i srebrnymi medalistami zostali arbitrzy w KS Wadowice, wspierani duchowo przez księdza Łukasza Nizio – Kapelana Małopolskiego ZPN, wadowiczanka i przedstawiciela sędziowskiego rodu. Brązowe trofeum zdobyła drużyna z Krakowa.

Medale i puchary wręczył: p.o. Przewodniczącego KS MZPN – Andrzej Sękowski oraz patron rozgrywek prezes MZPN – Ryszard Kołtun. Na-

grody indywidualne wręczał Zbigniew Urbańczyk, znany z sędziowania z gwizdkiem w ekstraklasie oraz z chorągiewką w meczach między państwowych.

MVP turnieju przyznano Maciejowi Górskiemu z Krakowa, który doprowadził swój zespół do trzeciego miejsca. Najlepszym bramkarzem został Stefan Mac z Nowego Sącza, natomiast tytuł najlepszego snajpera mistrzostw zdobył Krzysztof Dyrz z Wadowic. Miano najstarszego zawodnika zawodów przypadło grającemu w KS Tarnów Ryszardowi Miśtakowi, urodzonemu w 1961 r., a trofeum „super oldbojowi” wręczył Bronisław Prochal z Rady Seniorów MZPN, który indywidualnie ufundował puchar.

Turniej sędziowali: Sylwia Biernat, Sylwia Wiatr, Mariusz Aleksa, Kamil Dubas, Artur Dudek, Rafał Wiewiór. Przy organizacji pomagali: Bronisław Mazur, Joanna Ściepura, Tomasz Piróg, Seweryn Kozub, Katarzyna Rumian, Martyna Lipka, Kozimierz Dzióbek, Mateusz Jamróz. Fotograf mistrzostw – Alicja Śliwa.

Finał: KS Nowy Sącz – KS Wadowice 2:1 (Szymon Olchawa 3, Grzegorz Ciężobka 7 – Krzysztof Dyrz 10) Nowy Sącz: Stefan Mac – Dawid Mituś, Jan Harowski, Grzegorz Ciężobka, Przemysław Grębski oraz Szymon Olchawa, Patryk Janik, Tomasz Wojsław, Jakub Olchawa. Trener: Marek Ogórek. Wadowice: Sławomir Wiecheć – Bartosz Kłobuch, Jarosław Franczak, Bartłomiej Rybarczyk, Krzysztof Dyrz oraz Kamil Chrappek, Patryk Rybarczyk, Szymon Putek. Trener: Piotr Wajdzik.

Klasyfikacja końcowa: 1. KS Nowy Sącz, 2. KS Wadowice, 3. Kraków, 4. KS Oświęcim, 5-8. KS Limanowa, KS Bochnia, KS Tarnów, KS Olkusz, 9-10. KS Nowy Targ, KS Chrzanów 11-12. KS Gorlice, KS Wieliczka, 13. KS Brzesko, 14. KS Myślenice.

**Joanna Ściepura**



## Turniej z 18-letnią tradycją

10 lutego w Olkuszu odbył się XVIII Halowy Turniej Sędziów Piłki Nożnej Małopolski Zachodniej z udziałem drużyn sędziów z: KS Olkusz, KS Chrzanów, KS Oświęcim i KS Wadowice. Zawody odbywają się od 2006 roku. Tegorocznym zwycięzcą zostało KS Wadowice, 2. miejsce zajęło KS Chrzanów, a 3. lokata przypadła KS Oświęcim. Gospodarze byli bardzo gościnni bowiem zajęli ostatnie – 4. miejsce.

Ikony turnieju jest arbiter Idzi Kucharczyk z drużyny KS Olkusz, który od 18 lat nie opuścił żadnej edycji. Tradycyjnie na turnieju obecni byli szefowie podokręgów: Henryk Sachacki – Prezes Podokręgu Wadowice, Józef Cichoń – Prezes Podokręgu Chrzanów, Jerzy Dudek – Prezes Podokręgu Oświęcim i Bolesław Ściepura – Prezes Podokręgu Olkusz.

Wyróżnienia indywidualne otrzymali najlepsi sędziowie grający w turnieju. Królem strzelców został Bartłomiej Rybarczyk z KS Wadowice, najlepszym zawodnikiem Rafał Brzezoń z KS Chrzanów, najlepszy bramkarzem Emilian Jurzak z KS Oświęcim, natomiast nagroda Fair Play trafiła do Maksymiliana Sanetry z KS Olkusz.

Turniej sędziowali: Piotr Król i Bogusław Krawczyk. Imprezę poprowadził niezastąpiony sędziowski konferansjer Piotr Kubiczek. Fotografem był sędzia Dawid Nocań.

**Joanna Ściepura**



## Akademia obserwatorów

**OZPN**

Rozwijająca się w strukturach KS PZPN Akademia obserwatorów ma swoje odzwierciedlenie na niższych szczeblach. Komisja Szkoleniowa Opolskiego ZPN zorganizowała swoim obserwatorom intensywne szkolenia w lutym, zapraszając na obóz dedykowany specjalnie dla nich, a pod dwóch tygodniach organizując spotkanie stacjonarne w Opolu.

Obserwatorzy poszerzali wiedzę merytoryczną z Piotrem Tenczyńskim i Konradem Sapelą. Szereg zagadnień poruszanych w obu blokach szkoleniowych ograniczał jedynie czas. To i tak wystarczało do dobrego przygotowania się do rundy wiosennej. Dodatkowo Zarząd KS przygotował jeszcze jeden nowy projekt. Wprowadzono program wdrażający doświadczonych sędziów IV ligi do roli obserwatorów. Z uwagi na wiek sędziów, który niebawem ograniczy im możliwość biegania po boiskach, powołano grupę arbitrów, którzy również mieli okazję szkolić się już pod kątem nowej roli.

**Dawid Matyszczak**



## Rekordowy kurs

**OZPN**

Mimo że tzw. „efekt Szymona Marciniaka po finale mistrzostw świata 2022” zaobserwowaliśmy rok temu, to właśnie teraz KS Opolskiego ZPN zanotowała rekordową liczbę zapisów na kurs sędziowski.

Aż 33 kandydatów, w przeciagu miesiąca, pod bacznym nadzorem Nicolii Stokosy (odpowiedzialnej za nabór sędziów), szkoliło się stacjonarnie oraz w formie online. W efekcie 27 lutego przystąpili oni do egzaminu i uzyskali uprawnienia do sędziowania. – Na tak małe województwo i liczbę sędziów jaka posiada licencję na obecny sezon, 33 osoby to ponad 10 procent liczby ogólnej. Wynik jest imponujący – podkreśla Tomasz Wąsiak, Przewodniczący KS.

**Dawid Matyszczak**



## Słuchając Marcina Szulca

Pełna sala konferencyjna w Hotelu BlueDiamond w Rzeszowie, ale nie mogło być inaczej, skoro prowadzącym zajęcia był były sędzia międzynarodowy, a obecnie obserwator PKO BP Ekstraklasy, Sekretarz KS PZPN – Marcin Szulc.

Podczas zajęć szkoleniowych, które odbyły się 27 lutego, tematyką były przezwyciężenie w polu karnym. Wszyscy uczestnicy, a było ich ponad 100 z całego Podkarpacia, poznali wiele wskazówek, które pomogą – zarówno sędziom, jak i obserwatorom – podejmować trafniejsze decyzje w swoich fachach. Zagadnienia takie jak prowokator/inicjator kontaktu, jakość/intensywność kontaktu, koncentracja przede wszystkim na działaniach obrońcy, czy to, że rzut karny powinien być karą za przewinienie, a nie za sam kontakt obrońcy z napastnikiem – to tylko niektóre z omawianych tematów. Wszystko poparte świetnie dobranymi klipami wideo oraz opatrzone profesjonalnym komentarzem i uzasadnieniem prowadzącego.

**Grzegorz Gądela**



## Gościnne progi hotelu w Bystrem

Tradycją stało się, że w okresie zimowym najlepsi sędziowie szczebla centralnego przygotowują się do sezonu w Turcji. W tym czasie – również zgodnie z tradycją – podkarpaccy rozjemcy wybierają się na coroczne zgrupowanie szkoleniowo-kondycyjne do Bystrego. Tym razem była to grupa ponad 100 osób.

Ta malowniczo położona osada przez cały rok przyciąga rzesze turystów. Jednak zawsze w ostatni weekend stycznia to miejsce przejmują sędziowie. Arbitrów, obserwatorów oraz zaproszonych gości jest aż tylu, że już po raz trzeci zajęli oni cały obiekt.

Obóz rozpoczął się w piątek, 26 stycznia. Pierwszym punktem programu było oficjalne otwarcie obozu, podczas którego Wiceprzewodniczący KS Podkarpackiego ZPN – Andrzej Zwierzchowski powitał wszystkich uczestników oraz zaproszonych gości. Następnie przeprowadził pierwsze na tym obozie szkolenie audiowizualne.

Sobota była najbardziej intensywnym dniem całego obozu. Rankiem sędziowie udali się na pierwszy z trzech zaplanowanych tego dnia treningów. Zgodnie z obowiązkową tradycją uczestnicy wbiegli na pobliski stok narciarski. Następnym punktem programu było drugie szkolenie, które przeprowadził Mariusz Złotek – były sędzia PKO BP Ekstraklasy, aktualnie obserwator szczebla centralnego i Przewodniczący KS Podkarpackiego ZPN. Po szkoleniu – z przerwą na posiłek i regenerację – odbyły się dwa kolejne treningi.

Ostatni dzień obozu to trzecie szkolenie, które poprowadził sędzia III ligi Konrad Łukiewicz, uczestnik aktualnej edycji CORE Polska. Następnie wszyscy uczestnicy wyruszyli na wycieczkę biegową.

**Maciej Śliwa, Mateusz Pokrywka**



## Zgrupowanie sędziów na Pomorzu

W weekend 1-3 marca na terenie Osady Słuszewo blisko Gniewina odbyło się zgrupowanie dla sędziów Pomorskiego ZPN. Podczas obozu arbitrzy wzięli udział w szkoleniach dotyczących najnowszych wytycznych interpretacji gry ręką, spalonego oraz oceny zdarzeń związanych z trzymaniem lub cignięciem. Szkolenia prowadzone były przez Członków Centralnej Komisji Szkoleniowej KS PZPN oraz sędziów szczebla centralnego.

Prelegentami byli, m.in. Katarzyna Wierzbowska, Tomasz Góreczny oraz Artur Zakrzewski. Dzięki regularnym szkoleniom, na których omawiana jest teoria na podstawie klipów wideo, sędziowie zyskują wiedzę na temat aktualnych interpretacji „Przepisów Gry”, których oczekuje od nich KS PZPN.

Oprócz szkoleń, podczas zgrupowania odbyły się egzaminy sprawnościowe i teoretyczne z przepisów, nad którymi pieczę sprawował szef zespołu ds. szkolenia KS Pomorskiego ZPN, wieloletni sędzia centrali – Dominik Sulikowski. Nowością był wykład Bartłomieja Behmke oraz Leszka Wnuka na temat przygotowania mentalnego sędziego do zawodów. Wykładowcy przekazali wiele cennych informacji na temat funk-

cjonowania sfery emocjonalnej człowieka, technik przygotowawczych oraz ćwiczeń oddechowych. Dodatkowo Leszek Wnuk przeprowadził trening oddechowy z elementami przygotowania wysokogórskiego. Zwieńczeniem zgrupowania było otwarte spotkanie z Zarządkiem Pomorskiego ZPN: Prezesem Radosławem Michalskim, Panią Dyrektorką Agnieszką Matuszewską, Wiceprezesem Maciejem Wierzbowskim oraz Przewodniczącym Kolegium Sędziów Pomorskiego ZPN Tomaszem Górecznym. Wszyscy zainteresowani mogli zadać pytania do członków zarządu, poruszyć nurtujące ich kwestie oraz wziąć udział w dyskusji nad przyszłością sędziowania w strukturach pomorskiego futbolu. W spotkaniach oraz szkoleniach wzięła udział także grupa obserwatorów. Na koniec zgrupowania przedstawiono najważniejsze kwestie organizacyjne dotyczące rundy wiosennej 2023/2024. **Łukasz Kofluk**



## Pierwszy elektroniczny egzamin

Intensywnie przepracowany okres zimowy w KS Śląskiego ZPN zaowocował nowymi rozwiązaniami i zaczerpnięciem dobrych praktyk ze szczebla centralnego. Po raz pierwszy w historii kolegium sędziów IV ligi, Klasę Okręgową oraz asystenci III ligi zdawali egzamin teoretyczny w wersji elektronicznej.

Za organizację odpowiedzialny był Maciej Kuropatwa. Było to spore wyzwanie organizacyjne, ponieważ w jednym czasie egzaminowanych było ponad 100 sędziów. Cały proces przebiegł sprawnie, a środowisko pozytywnie odebrało tę formę egzaminowania teorii. Jeszcze tego samego dnia sędziowie otrzymali na swoje e-mail'e wyniki oraz wzorcowe odpowiedzi.

Egzaminy odbyły się 25 lutego w hali sportowej w Zabrze. Obiekt dysponuje zadaszonym pełnowymiarowym boiskiem z sztuczną nawierzchnią. Aż 98% sędziów biorących udział w wydarzeniu pozytywnie zaliczyło test oraz egzamin sprawnościowy. **Maciej Kuropatwa**



## Zebraли 55 tys. zł na pomoc małej Marcelince

Sędziowie kochają piłkę nożną. Naturalnym jest, że organizują turnieje piłkarskie, w których ze sobą rywalizują. Jeśli taka impreza ma dodatkowe przesłanie o charakterze charytatywnym, to organizatorom należy bić głośne brawo. Tak fantastycznych organizatorów ma Warmia i Mazury.

13 stycznia w Olsztynie, odbyła się XIV edycja Turnieju Sędziów im. Alojzego Jarguza o Puchar Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Zbierano pieniądze na matkę Marcelinkę Sikorę, uroczą córeczkę naszego świetnego kolegi – Łukasza, który na co dzień jest asystentem w meczach Fortuna 1. Ligi oraz III ligi. Sędziowie pokazali wielką szczerą. Uzbierali rekordową kwotę 55 tys. zł na wsparcie dla 4-letniej dziewczynki. Ta inicjatywa pokazała, że piłka nożna to nie tylko sport, lecz także silna wspólnota gotowa pomagać tym, którzy tego najbardziej potrzebują. Wśród fanów na licytacji znalazły się takie rzeczy jak: voucher na przejazd samochodem rajdowym z Krzysztofem Hółwoczym, koszulka sędziowska z podpisem Szymona Marcini-

ka, koszulka asystentki FIFA Pauliny Baranowskiej z występów na mistrzostwach świata kobiet z autografem, koszulka reprezentacji Polski w piłce ręcznej z podpisami byłych gwiazd czy koszulka Legii Warszawa podpisana przez piłkarzy. Ale hitem okazały się dwa vouchery na wyjazd na mecz PKO BP Ekstraklasy z Marcinem Szczerbówiczem, które wylicytowano za łączną kwotę 4800 zł!

Co do samego turnieju, przedstawiamy klasyfikację oraz najlepszych zawodników: 1. miejsce: IV liga, 2. miejsce: Oldboys, 3. miejsce: Przyjaciółki W-MZPN, 4. miejsce: Top Amator + Asystenci, 5. miejsce: Klasa Okręgowa, 6. miejsce: B-klasa, 7. miejsce: A-klasa. MVP turnieju: Miłosz Karbowski (IV liga), najlepszy strzelec: Łukasz Gaik (Przyjaciółki W-MZPN), najlepszy bramkarz: Paweł Duchnowski (IV liga), nagroda Fair Play: Marek Kamiński (IV liga).

**Damian Sadowski**

Wsparcie dla Marcelinki Sikory jest nadal możliwe. Wystarczy wejść na stronę i dokonać wpłaty:  
<https://sercadlamuluszka.pl/nasi-podopieczni/marcelina-sikora>



## Aktywny czas na Warmii i Mazurach

**WMZPN**

Początek roku w Warmińsko-Mazurskim KS stał pod znakiem dwóch ważnych wydarzeń. Pierwsze z nich to zebranie plenarne, które połączone ze szkoleniem przeprowadzonym przez sędziów zawodowych. Drugim były egzaminy teoretyczne i praktyczne dla nowych adeptów, którzy ukończyli kurs sędziowski zimą.

23 lutego w Olsztynie się zebranie plenarno-szkoleniowe. Otworzyły je przemówienia Prezesa W-MZPN – Marka Łukiewskiego oraz Przewodniczącego KS – Marcina Żyłki. Podsumowano poprzedni rok oraz przedstawiono plany na obecny. Wręczono liczne wyróżnienia. Nagrodzeni zostali sędziowie, którzy w swojej ewidencji odnotowali 500, 1000 oraz 1500 oficjalnych spotkań. Na szczególną uwagę i brawa zasługuje nagroda wręczona Piotrowi Połaniewiczowi, który został wyróżniony za przeprowadzenie 2000 meczów i nadal pozostaje czynnym arbitrem! Po części oficjalnej szkolenie z przepisów poprowadzili sędziowie zawodowi – Krzysztof Jakubik oraz Kamili Wójcik. Zajęcia bazowały na klipach, które obrazowały zmiany wprowadzone przez IFAB. Widać było, że sędziowie po zimowej przerwie są „głodni” sędziowskich analiz, ponieważ z zapałem brali czynny udział w szkoleniu, na bieżąco wymieniając się spostrzeżeniami dotyczącymi przedstawionych klipów.

W tegorocznej edycji kursu sędziowskiego w KS WMZPN zaszyły pewne zmiany. W poprzednich latach kursanci przystępowali do egzaminu teoretycznego i kondycyjnego razem z pozostałymi sędziami. W tym roku testy przeprowadzono oddzielnie – 24 lutego w Biskupcu. Na początku kursantów podzielono na dwie grupy, jedna przystępowała do egzaminu kondycyjnego, druga w tym samym czasie z uwagą słuchała doświadczonego sędziów, którzy starali się zaprezentować jak wygląda praca asystenta (czyli początek sędziowskiej przygody) na boisku.

Po egzaminie kondycyjnym i zajęciach praktycznych, kursantom przedstawiono podstawowe informacje dotyczące lokalnych struktur sędziowskich oraz spraw organizacyjnych, np. wypełnianie meczowych dokumentów, sposoby urlopowania, obsługa systemu Extranet. Zapisali się także do przeznaczonej tylko dla nich grupy na Facebooku, gdzie mogą znaleźć wszystkie przydatne materiały i informacje, a także wymieniać się swoimi doświadczeniami, integrować oraz dostawać odpowiedzi na pytania od starszych kolegów, którzy administrują grupą.

Na koniec zostali poddani sprawdzeniu wiedzy teoretycznej z „Przepisów Gry”. Później egzamin omówiono, aby nowi sędziowie wynieśli z niego wartość edukacyjną. Z radością możemy poinformować, że wszystkie osoby podchodzące do egzaminu uzyskały wynik pozytywny. Od rundy wiosennej na boiskach Warmii i Mazur przywitaliśmy 26 nowych sędziów, w tym 2 sędzię. **Michał Chmargcz**



## Szkolenie i integracja nad Bałtykiem dla 170 osób

W dniach 11-14 stycznia odbyło się tradycyjne zgrupowanie KS Wielkopolskiego ZPN w Kołobrzegu. Możemy śmiało powiedzieć, że plan wydarzenia został w pełni zrealizowany, a frekwencja dopisała – w zajęciach wzięło udział łącznie ponad 170 osób.

Szkolenia poprowadzili doświadczeni instruktorzy KS PZPN – Piotr Tenczyński, Marcin Szulc oraz Konrad Sapela, a ich grono uzupełnił z dwukrotnym wystąpieniem nowy II-ligowiec – Aleksander Borowiak. Prelekcje były ciekawe, wielowątkowe, wskazujące uwagę na najdrobniejsze szczegóły sędziowskiego fachu, podkreślające potrzebę posługiwania się duchem gry oraz tzw. smart refereeing. W trakcie pierwszego spotkania z ekranu przemówił Damian Kos, nowy sędzia międzynarodowy FIFA z Pomorskiego ZPN, który naagrał specjalnie dla wielkopolskich arbitrow motywacyjnie wystąpienie o swojej ścieżce od kursu sędziowskiego do plakietki FIFA. To samo zaborwienie, o silnym bodźcu do pracy nad sobą, cierpliwości i wytrwałości, miały pierwsze zajęcia Aleksandra Borowiaka. Obserwatorzy obecni w Kołobrzegu mieli swoje dedykowane spotkanie szkoleniowe.

W sobotnie popołudnie sędziowie klasy okręgowej, A-klasy, B-klasy po raz pierwszy napisali test teoretyczny w wersji online. Wzorem sędziów z wyższych lig województwa oraz asystentów z wielkopolskiej kadry, wprowadza się zaliczenie teorii w tej formule. Zajęcia uzupełniono przez zaprawy kondycyjne, poprowadzone przez sędziego IV ligi Wojciecha Bukowego, na nadmorskiej trasie biegowej. Należy również docenić aspekt integracyjny tego wyjazdu, gdzie sędziowie i obserwatorzy kilku pokoleń z całej Wielkopolski mieli okazję do bliższego poznania się oraz wymiany doświadczeń. Kontynuowany będzie turniej bilardowy zorganizowany po raz pierwszy przez Zbigniewa Tomczyńskiego ze Strefy Kalisz, który był jego pierwszym zwycięzcą. Pomysłodawca trafił w samo sedno pod kątem integracji i pozytywnych emocji towarzyszącym tej turniejowej zabawie.

**Szymon Lizak**



 KWALIFIKACJE MISTRZOSTW EUROPY 



# POLSKA

**VS** AUSTRIA

9 KWIETNIA 2024, GODZ. 18:00  
STADION MIEJSKI W GDYNI

[BILETY.LACZYNASPILKA.PL](https://bilety.laczynaspilka.pl)

*Łączy nas piłka*

